Nr 110. Kraków, Czwartek 7 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się w Administracyi „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz po 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na ostatnią chwilę.

Najtwardszy orzech zostawia sobie Sejm nasz krajowy do zgryzienia na ostatnią chwilę. To, co zawyrokować ma o kierunku i sposobie wykonania wszystkich ustaw krajowych, tak dawniej, jak w obecnej sesyi uchwalonych: nowa ordynacya wyborcza, — znajdzie się na szarym końcu, jako dodatek, jako balast, bez którego większość sejmowa łatwo obejść się może. Ten los zapowiadano też z góry temu nawet tak marnemu projektowi reformy wyborczej, jaki Wydział krajowy z polecenia Sejmu wygotował.

W perspektywie ukazano nam wprawdzie dodatkową sesyę sejmową, wyłącznie dla reformy wyborczej zwołać się mającą, — pod tym względem jednak żadnych nie posiadamy gwarancyj, a tylko tę jedną mamy pewność, że konserwatyści wyjdą z tej sesyi zupełnie tak cennemi zdobyczami, że zapewnią one dalszą ich w kraju wszechwładzę na bardzo długie lata.

Nie umniejszy jej rozmiarów wniosek posła Głąbińskiego o reformie wyborczej, nawet gdyby go konserwatyści za coś więcej uważać zechcieli, niż za jedne ze zwykłych, wszechpolskich rakiet przedwyborczych. Dopóki zresztą treść tego wniosku dokładnie znaną nie będzie, nie możemy o nim wyrobić sobie sądu; to tylko jedno dziś wiemy i to powiedzieć nam wolno, że dopóki lewica sejmowa, z p. Głąbińskim razem, nie zmieni swej dotychczasowej taktyki i od swoich głosów w innych sprawach nie uczyni zależnem uchwalenia przez większość ordynacyi wyborczej w duchu postępowym, — to o szczerości wniosków tej lewicy, choćby najdalej idących, nikt i nic nas przekonać nie zdoła.

Dla przypomnienia więc jedynie naszego, w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej stanowiska, zaznaczamy, że najważniejszym postulatem chwili jest nietylko powszechność wyborów, lecz ich tajność i bezpośredniość. Dopóki te dwa ostatnie przymiotniki nie znajdą się w nowej ustawie, będzie wszelka reforma wyborcza pospolitą farsą i niczem więcej.

Galicya jest krajem biednym, wyborcy są finansowo zależni od rządu, od naczelników ciał autonomicznych. Jawność wyborów uśmierca tedy w zarodku wszelką swobodę w miastach, a po wsiach wraz z pośrednością wyborczą wytwarza aurę, w której zamilknąć musi wolna opinia wyborcy.

Dopóki tedy nie będzie zniesiony ten rabunkowy instrument, dzięki któremu starosta i burmistrz jest zawsze panem akcyi wyborczej, — tak długo o jakiejś istotnej reformie wyborczej w duchu poszanowania swobody głosu, mowy być nie może.

Więc nie wolno tej sprawy traktować w Sejmie doryweczo, lecz przeciwnie, powinna ona stanąć na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Rząd i stronnictwa w Niemczech.

Z rozmaitych objawów wnosić można, że ton tryumfalny ostatnich mów księcia Bülowa w parlamencie niemieckim był co najmniej przedwczesny. Wynik wyborów zmienił wprawdzie sytuacyę w parlamencie znacznie na korzyść rządu; większość złożona z „wrogów państwa", centrowców, socyalistów, Welfów i Polaków, została złamaną przez klęskę, zadaną socyalnej demokracyi, i ustąpiła miejsca większości, przychylnie dla rządu usposobionej. Faktycznie atoli rząd przez to niewiele zyskał. Nowa większość składa się z tak różnorodnych żywiołów, że trudno będzie przez czas dłuższy wśród niej utrzymać harmonię i łączność. Nie wiążą jej bowiem ani ściślejsze przymierze, ani nawet jakikolwiek kompromis. Rząd może liczyć na zgodne jej poparcie tylko w pewnych kwestyach ogólnego znaczenia, w innych bardziej specyalnych, zwłaszcza z dziedziny socyalnej i ekonomicznej, większość ta każdej chwili rozpaść się może. Tak np. w kwestyach ekonomicznych dzisiejsi sprzymierzeńcy rządu, wolnomyślni, różnią się w swoich dążnościach od drugiego hufca obecnej większości, konserwatystów, jak ogień i woda. Co więcej, do tej chwili nie powiodło się nawet jeszcze zlać w jedną całość trzech frakcyj wolnomyślnych, jakkolwiek ich programy bardzo są do siebie zbliżone. Usilne starania w tym kierunku doprowadziły jedynie do pewnego porozumienia co do ogólnych wspólnych celów, lecz bynajmniej nie do ściśle jednolitej akcyi i taktyki. Utrzymanie tych stronnictw przy sztandarze rządowym wymagać też będzie nie mało ofiar tak ze strony rządu, jak i ze strony partyj konserwatywnych, bo dziś już jest jasnem, że drobnemi ustępstwami liberali się nie zadowolą.

Pierwszą tego rodzaju ofiarą na rzecz nowych sprzymierzeńców będzie, co już nie ulega wątpliwości, usunięcie obecnego pruskiego ministra oświaty Studta. Jego dymisya jest już postanowiona, lecz z rozmaitych względów odroczoną podobno została aż do końca sesyi Sejmu pruskiego. Rząd pragnąłby ją upozorować rzeczowemi względami, pragnąłby uniknąć wrażenia, jakoby konserwatywnego i reakcyjnego ministra poświęcono rzeczywiście dla względów politycznych. Być może wreszcie, że sfery rządowe spodziewają się jeszcze, iż zdoła on bezwzględnością swoją złamać polski strajk szkolny. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra handlu Delbrücka, który uchodzi za polityka o bardziej liberalnych przekonaniach. Czy atoli zdoła on szkolnictwo pruskie naprowadzić chociaż częściowo na tory, jakich się domagają wolnomyślni, to rzecz inna, bardzo jeszcze wątpliwa. Już to obecnemu rządowi trudno będzie nagiąć się tak w kierunku wolnomyślnym, iżby stronnictwa liberalne z czystem sumieniem popierać go mogły. Jeden fałszywy krok ze strony rządu wystarczyć może, ażeby dzisiejsza nienaturalna większość rozbiła się zupełnie.

Na to też liczy centrum i już układa plany, które taką katastrofę wśród większości przyspieszyć mają. Stosunek między tem stronnictwem a rządem zaostrza się coraz bardziej, do czego rzetelnie pzzyczynia się prasa półurzędowa. Tak n. p. wykryła, że owe listy ks. Bülowa do prezesa „Flottenvereinu" generała Keima, których publikacya taką wywołała burzę, skraść miał pewien katolicki urzędnik tego Towarzystwa, będący pewnego rodzaju emisaryuszem jednego z duchownych posłów centrowych, a może nawet i zakonu Jezuitów. Prasa centrowa z oburzeniem odpiera ten zarzut, a polemika w tej sprawie ma charakter wprost gwałtowny.

Dla Koła polskiego w parlamencie sytuacya obecna nie jest wprawdzie tak korzystna, jakąby była, gdyby istniała jeszcze dawniejsza większość, lecz bynajmniej nie jest wprost niekorzystną. Nowy prezydent Izby, hr. Stallberg okaże się może nawet względniejszym dla polskich wniosków i interpelacyj, niż jego poprzenik, zdeklarowany nasz wróg, hr. Ballestrem. Centrum już z konieczności, jako stronnictwo opozycyjne, starać się musi o utrzymanie dobrych stosunków z Kołem polskiem, liczącem 20 członków, a zwrot w tym kierunku uwydatnia się już w prasie centrowej. Co się zaś tyczy wolnomyślnych, to z mów, wygłoszonych przez ich przywódców, Schradera w parlamencie i Gotheina w Sejmie pruskim, wynika jasno, że w kwestyach antipolskiej polityki ich stanowisko się nie zmieni, że nie pójdą oni ślepo za rządem i hakatą. Świeżo dopiero, wybitny organ tego kierunku, „Frankfurter Zeit." w całym szeregu interviewów i artykułów, wykazazała dobitnie, iż pruska polityka antipolska jest niemoralną, niemądrą i wprost szkodliwą dla Niemiec, i że wskazanem wprost jest najrychlejsze zerwanie z obecnym jej kierunkiem. Jak dotychczas tak i nadal więc ze strony parlamentu niemieckiego nie będzie potrzeba obawiać się zamachu na prawa i interesy ludności polskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 6 marca.

(Rokowania ugodowe. — Stanowisko br. Aerenthala. — Martens w Wiedniu. — Rozbrojenie utopią. — Reforma studyów prawniczych. — Życzenia suplentów.)

Węgierski prezydent gabinetu Wekerle znowu przybywa do Wiednia, naturalnie w sprawie „ugody", tej ugody, o którą już od 12 lat prowadzą spór rządy austryackie i węgierskie. Leży to w naturze rzeczy, że szczegóły rokowań są ścisłą tajemnicą, a prasa tutejsza, zapełniająca codziennie łamy długiemi interviewami z osobistościami „wtajemniczonymi", zakrywa tem tylko brak informacyj konkretnych, których w obecnem stadyum mieć też nie można. Znane jest tylko stanowisko zasadnicze obu rządów, a jako o fakcie donoszą, że postulaty węgierskie popierać ma minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal. Trudno w tej chwili wiadomość tę skontrolować, ale nie jest ona nieprawdopodobną. Bar. Aehrenthal pragnąłby widocznie uchronić się od losu hr. Kalnokyego i hr. Gołuchowskiego, którzy ustąpić musieli z powodu opozycyi Węgier, przy czem jednak możliwości obalenia ministra spraw zagranicznych przez parlament austryacki nie bierze wcale w rachubę. Jak dotychczas nie udało się to żadnemu parlamentowi austryackiemu, z czego znowu nie wynika, aby w przyszłości przecież nie mogło być inaczej.

Rosyjski tajny radca stanu Martens wywyjeżdża po kilkudniowym pobycie w Wiedniu do Petersburga, ukończywszy swoją podróż informacyjną, czy agitacyjną po Europie w sprawie przyszłej konferencyi pokojowej w Hadze. Z rozmów, ogłoszonych w tutejszych dziennikach, wynika, że konferencya hagska i tym razem nie przyniesie konkretnych rezultatów i zajmować się będzie tylko kwestyami stosunkowo mniejszej wagi. Ilekroć dziennikarze, którzy odwiedzali Martensa, zaczeli mówić o najbardziej piekącej kwestyi rozbrojenia, dyplomata rosyjski dawał odpowiedzi wymijające. Wniosków Anglii i Stanów Zjednoczonych, mających na celu stopniowe zmniejszanie armii, nie podobna brać na seryo, a raczej traktować je należy jako utopię. Rząd berliński wprost oświadczył się przeciw takim wnioskom, jako będącym nie na czasie. Ponieważ zaś dyplomacya austryacka tradycyjnie idzie ręka w rękę z dyplomacyą pruską, więc już teraz przewidzieć można, że także druga konferencya pokojowa ludom europejskim, uginającym się pod olbrzymiemi ciężarami wojskowemi, nie przyniesie żadnej ulgi.

W kołach zawodowych odbywają się od niejakiego czasu obrady nad reformą studyów prawniczych. Kolegium profesorów wiedeńskich postanowiło zaproponować ministerstwu oświaty zaprowadzenie nowego doktoratu: ekonomii państwowej. Kandydat na „doktora ekonomii państwowej" (Staatswirtschaftliches Doktorat) obowiązany będzie tylko złożyć egzamin z ekonomii społecznej i ze skarbowości, względnie przedłożyć tylko odpowiednią pracę dysertacyjną. Ostateczne szczegóły wypracować ma wybrany „ad hoc" subkomitet. Już dziś jest jednak pewnem, że ten doktorat mieć będzie tylko cechę dekoracyjną i nie będzie uprawniał do służby państwowej. Charakterystycznem jest, że na tem samem posiedzeniu pojawił się także wniosek wprost przeciwny, domagający się zniesienia doktoratu prawniczego. Wniosek ten jednak nie uzyskał większości. Z innych, ważniejszych reform, które wspomniane kolegium profesorskie uchwaliło, należy podnieść zasadę, aby w przyszłości wliczano studentom z prawniczego wydziału wszystkie przedmioty, na które się zapisywali, bez względu na to, w którym semestrze ich słuchali. Dalej profesorzy postanowili dopuścić do państwowego egzaminu prawno-historycznego — w ostatnich czterech tygodniach trzeciego półrocza i pozwolić studentom, aby w drugim okresie studyów (który w przyszłości przez 5 semestrów trwać będzie), złożyli jeden z obu ostatnich egzaminów państwowych. W końcu podnieść jeszcze należy uchwałę zmiany przepisów z r. 1893, wedle których obecnie po drugiem i trzeciem rygorozum zdawano drugi i trzeci egzamin państwowy z tych samych przedmiotów, przyczem dosyć często się zdarzało, że kandydat drugi raz egzaminowany z tego samego przedmiotu przepadał, mimo iż pierwszy raz zdał z dobrym skutkiem. Kolegium profesorów postanowiło więc zaproponować ministerstwu oświaty zniesienie drugiego i trzeciego egzaminu państwowego i zastąpienia ich rygorozami.

W Towarzystwie „Mittelschule" odbyła się nadzwyczaj ożywiona dyskusya w sprawie suplentów, którzy domagają się przyznania im charakteru urzędników państwowych i przyznania poborów X klasy rangi. W ciągu dyskusyi oświadczył radca dworu dr Huemer, że zmiana stosunków w drodze ustawy jest obecnie niemożliwą i należy się zastanowić nad tem, co w drodze administracyjnej osięgnąć można. Obecnie jest w Austryi około 1800 suplentów wszystkich narodowości. Żądanie, aby na opróżnione posady profesorskie natychmiast rozpisywano konkursy, uznał przedstawiciel rządu za słuszne i możliwe do spełnienia. Krajowy inspektor szkolny dr Scheindler oświadczył się przeciw kreowaniu „centralnego biura" dla spraw suplentów przy ministerstwie oświaty. Prof. Tölg wyraził przekonanie, że należałoby zwołać pisemną ankietę, aby poznać także życzenia suplentów innych krajów. Myśl ta znalazła wielu zwolenników i zgromadzenie uchwaliło w krótkim czasie zwołać powtórne w tej sprawie zebranie.

Sz.

Zajścia w uniwersytecie lwowskim.

Organ ruskiej narodowej demokracyi „Diło", podaje od trzech dni mnóstwo szczegółów poniedziałkowych zajść w uniwersytecie lwowskim. Ponieważ „Diło" jest organem skrajnie szowinistycznym, szczegóły te uważaliśmy z początku raczej za produkt podnieconej wypadkami fantazyi polakożerczej, niż za odbicie ułamków rzeczywistości. Skoro jednak wczoraj i dziś „Diło" podaje cały szereg nazwisk, których pod żadnym warunkiem nie chcielibyśmy widzieć w szeregu „rycerskich" — jak się wyraża „Słowo Polskie", „czyścicieli uniwersytetu" — skoro dalej przytacza nawet nie w tłómaczeniu, ale wprost po polsku, rozmaite alokucye polskich profesorów uniwersytetu, ich godności profesorskiej uwłaczające, to sądzimy, że chociaż ani na chwilę nie możemy przypuścić prawdziwości tych wszystkich rewelacyj, to mimo to jednak mamy obowiązek podać te rewelacye do wiadomości naszego ogółu. Opisy te bowiem, które ze szpalt „Diła" dostaną się niewątpliwie na szpalty prasy wiedeńskiej, a stamtąd obiegną Europę, powinny być bezwarunkowo natychmiast zdemaskowane, jeżeli nie mamy narazić się na dotkliwą kompromitacyę w oczach cywilizowanego świata.

W takich razach nie wystarcza bronić się przemilczaniem i udawaniem, że się nie widzi i nie słyszy, bo nie przemilczą inni, a zobaczą i usłyszą wszyscy. Powołane nasze czynniki powinny rozpatrzeć zarzuty „Diła" i wykazać dowodnie ich bezzasadność i kłamliwość, a samo pismo pociągnąć do odpowiedzialności. Inaczej bowiem przylgną do nas te zarzuty na zasadzie, że „qui tacet, consentire videtur".

W numerze 41 ze środy "Diło" pisze p. t. „Napad wszechpolskiej bandy na ukraińskich teologów": „Z kół ukraińskiej teologicznej młodzieży otrzymujemy następujący opis onegdajszych wypadków na lwowskim uniwersytecie:

„W poniedziałek 4 b. m. o godzinie 7 rano, teologowie ruscy przybyli na wykłady. Spokój w uniwersytecie trwał do godziny 9-tej. Przed godziną 9-tą Wszechpolacy zaczęli gromadami chodzić po korytarzach uniwersytetu, uzbrojeni w żelazne laski, topory, boksery i rewolwery (?!). Po godzinie 9-tej teologowie ukraińscy powychodzili, jak zwykle podczas pauzy, ze swoich sal, nie spodziewając się żadnego napadu. W salach pozostało zaledwie po kilku teologów. W tej chwili wpadli Wszechpolacy do sal z okrzykiem: „Hajdamacy, wynosić się!" (W „Dile" wydrukowane po polsku.) Gdzie indziej obdarzali nas tak kulturalnemi epitetami, że ich tutaj powtarzać niepodobna.

„Nasi teologowie nagle zaskoczeni, odpowiedzieli, że mają wykłady, a wezwanie Wszechpolaków nie jest dla nich miarodajnem. W tej chwili wszechpolscy chuligani (!) podnieśli laski do góry i zaczęli nas bezbronnych masakrować (dosłownie). Niektórych z pośród nas pobili, innym poniszczyli ubrania i książki, a wreszcie po jednemu gwałtem powynosili na korytarz. Widząc ten niespodziany napad, udało się dwóch naszych teologów do dziekana teologicznego wydziału, a następnie do rektora, aby zażądać ochrony, ale obie kancelarye znaleźli zamknięte.

„Tymczasem rozwścieklent (rozbiszeni) Wszechpolacy gospodarowali dalej na korytarzach uniwersyteckich. Teraz zaczęło się zamieszanie („metiusznia"). Teologowie nie ustępowali, mimo że Wszechpolacy dalej mocno napierali. „Chuligani" widzieli wówczas, że w taki sposób nic nam nie zrobią, dlatego część ich obeszła dołem i z tyłu zaczęła porywać po jednemu naszych teologów i zrzucać ich na dół. Trwało to tak długo, aż większej ich liczby nie wyrzucono z uniwersytetu. Niektórych gwałtownie ciągnęli po ziemi w stronę biblioteki, gdzie jest drugie wyjście z uniwersytetu, resztę zaś siłą swej przewagi wytrącili głównem wyjściem z uniwersytetu. Przy tem poranili wielu, wielu pobili, podarli ubrania, rzucali na ziemię, deptali nogami, szturchali („sztowchały") pięściami i kijami, bili po głowie, wykrzykując przy tem: „My nie bijemy-" (W „Dile" po polsku). Opornym grozili rewolwerami. Tak n. p. teologowi K. groził Wszechpolak, zwracając ku niemu rewolwer. Tak samo inny „chuligan" groził rewolwerem teologowi G.

Metamorfozy inteligencyi.

V.*)

Stało się, że wszystkie te warstwy i stany społeczności, które ku inteligencyi wysyłały swe dopływy w ludziach — znalazły się nagle w wielkiej potrzebie, dojrzały społecznie i obudziły się do życia publicznego.

Na chwałę inteligencyi rzec można, iż najpierw sama odczuła potrzeby ludu i sama jego sprawą się zajęła. Opieka ta nad wyzwalającą się masą ludu wraz z krążącemi i w atmosferze polskiej tradycyami Kościuszki i wielkich romantów sprawiła, że na inteligencyę patrzyliśmy wogóle, jako na rzeczniczkę ideałów. Zdawało się nam, że inteligencya jest naczyniem postępu i sprawiedliwości społecznej.

Tymczasem okazało się rychło, że tak nie jest, że inteligencya jest po prostu rezerwoarem sił, z którego czerpać będzie kolejno każda potrzeba społeczna.

Gdyż oto ocknęła się szlachta polska. Czterdzieści lat gospodarki po powstaniu, żywotność tej rasy ongi przecież „streszczającej całe życie narodowe" (Słowacki), jej zaprawienie do publicznych spraw tradycyjne, sprawiły, że stanęła w szrankach politycznej i społecznej działalności na pierwszy apel wypadków. I wówczas odbył się w inteligencyi naszej proces konieczny: oto, jak poprzednio, oddała część swych sił ludowi, tak tu znowu wydelegowała spory zastęp doradców, przywódców, rządców i ekonomów społecznych na potrzeby „Panów Braci". Nic słuszniejszego: wszakże w inteligencyi, jak wiemy, przytuliło się tylu synów szlacheckich i z takim zasobem szlacheckich instynktów, że wprost koniecznością był ich powrót ku sferze rodzimej, gdy sfera ich zapotrzebowała.

W tym samym mniej więcej czasie, pisarz ogromnego talentu, budząc naród, budził przedewszystkiem szlachetczyznę, stwarzając bądź co bądź apologię jej dziejów na tle, jeśli nie historyozoficznym, to przynajmniej temperamentowym. I temperamenta zagrały pobudkę. I panowie bracia mocno podreperowani, zorganizowani w stan większej i średniej własności — mile powitali drużynę swoich „bojowców" z inteligencyi. Powtarzam: był to powrót, nic więcej, tej cząstki inteligencyi. Ze stanowiska społecznego powrót bywa korzystny, element ten bowiem w stanową politykę nowej szlachetczyzny wniósł czynniki myśli społecznej i postępowej i zastąpił z korzyścią dla narodu wpływ ongi przemożny kleru.

Zaczem na dwóch krańcach inteligencyi oddzieliły się od jej głównej masy dwie awangardy społeczne: szlachecka i proletaryacka. Jedna i druga reprezentują „in partibus infidelium" interesy stanowe. Jedna stanu, który był ongi narodem, druga stanu, który narodem będzie. W pośrodku między jedną a drugą awangardą pozostała olbrzymia większość właściwej inteligencyi, którą nazwijmy „fachową". Więc obejmuje to określenie ogół wszystkich zawodów wolnych od lekarza, prawnika, technika, nauczyciela, poczynając, kończąc na uczonym, pisarzu, artyście.

Tu dochodzimy do punktu dla przyszłości najważniejszego. Jest to wyraźnie stan o określonych zupełnie cechach, stan odrębny i ku odrębności coraz znaczniejszej podążający.

Stan ten, podobnie jak lud roboczy — nie posiada rentowej własności — żyje z pracy. Stan ten, podobnie, jak większa i średnia własność, ma już ustaloną stopę życiową i kulturalną.

Można o stanie tym powiedzieć, że podobnie jak rolnik uwłaszczony jest na własności ziemi, przemysłowiec na własności narzędzi, kapitalista na własności kapitału — tak on znów w drodze rozwoju społecznego uwłaszczonym został na własności kultury, w znaczeniu zarówno wiedzy technicznej, jak ogólnej, tradycyj narodowych i ludzkich. Rozległa to włość, a jarnym panem być na niej, to potęga znaczniejsza od potęgi „Panie Kochanku", który w podróży zawsze sypiać mógł „u siebie". Tu zawsze u siebie czuwać możemy nad sprawą ludzkiego dobra.

Stoimy zatem u kręgu dotychczasowych przeobrażeń inteligencyi. Od dalszych zależeć będzie, czy to gromada ciurów i maruderów na społecznem bojowisku, czy armia przyszłości?

Dobro kultury jest zatem warunkiem i racyą bytu tego stanu. Dobro kultury nie oznacza sumy narzędzi i środków technicznych działania. Dobro kultury — to także miara człowieczeństwa, na którą zdobył się naród. Naród polski w improwizacyach swoich z bólu, miarę tę oznaczył bardzo wysoko. Zadaniem tej inteligencyi — bronić tej spuścizny i przymnażać ją. To jest jej własność jedyna, ale za to święta i to własność, która w podziale nie ubożeje, lecz się mnoży.

Że inteligencya jest i być musi rzeczniczką przyszłości, chronicielką wydziedziczonych, to wynika już i z założenia jej własności — wynika również z jej charakteru stanowego.

Oto ona, jak lud, żyje z pracy, nieraz bardzo ciężkiej. Lecz ona tylko jedna wśród ludu, zdołała dotąd zdobyć bogdaj w przybliżeniu człowieczą stopę bytu wzamian za swą pracę. Czyż może teraz lud opuścić w walce o tę samą stopę, — czyż może zapomnieć, że to jej sprawa własna? Czyż może zapomnieć, że sto lub dwieście lat temu prawnik więc szczekacz i kauzyperda, doktor więc cyrulik, autor więc pismak, byli niewolnikami lub zausznikami posiedzicieli i brali od nich bastonady? O tak: inteligencya ma także w herbie pałki. Tylko nie pięć i nie dziewięć, ale znacznie więcej. Czyż to nie herb na prawo uważania się w jednej armii, choć w pierwszym szeregu ludu?

Własność kultury i prawo ludu, a oba razem — prawo człowieka: oto stanowe paladium inteligencyi. To jej prawdziwy interes klasowy, jej przyszłość.

Inteligencya polska powinna tę swoją niezmiernie ważną rolę zrozumieć. Tem lepiej, że ruch szlachecki oczyścił ją z żywiołów wątpliwej użyteczności na innem, niż wśród szlachetczyzny, polu. Co odeszło ku większej a średniej własności, to stokrotnie uzupełni przybór z ludu. Jeszcze raz tem lepiej, bo tem mniej wśród nas będzie się błąkać instynktów i przesądów szlacheckich.

Pożegnajmy bez żalu i bojówkę proletaryatu. Jedna mobilizacya jest koniecznością wobec drugiej. Lecz między hasłem reakcyi a hasłem rewolucyi jest miejsce na hasło człowieczeństwa bez odznak partyjnych. Jest ogrom pracy kulturalnej do spełnienia. Jest podział własności do przeprowadzenia — własności światła. Jest filantropia względem zaślepionych a nierozumiejących, że gwałt żaden ludzkości nie odrodzi, że tak mniejszość większości, jak większość mniejszości przymuszać nie może, że przeżyły się stare formy państwa, a gdą one runą, „z władz swych się porozbierawszy" — to tylko dobrowolny akt braterstwa sprawiedliwość społeczną wymierzy, a nie rewolucya. A inaczej długo jeszcze o kość walczyć będą z różnem szczęściem różne głodne siły społeczne. Wreszcie jedynym warunkiem odrodzenia społecznego nie jest pogotowie rewolucyjne, lecz pogotowie człowiecze — uwłaszczenie wszystkich w dobrach kultury.

Znamy i wskazywaliśmy tu na rodowody licznych wad inteligencyi. Ale ona żyć będzie i będzie żywotniejszą, niż to niemowlęce początki zapowiadały. Źródła wad zamieniły się na źródła zalet. Nadejdzie taki czas, gdy kobieca i młodzieńcza tradycya, żydowskie wpływy i szlacheckie, jak wreszcie emigrancki ów nałóg międzynarodowości — zamienią się, przetopią na rozumienie i miłowanie piękna, na litość serc, na szlachetność porywu, na zawziętość pracy, na temperament czynu, na myśl wszechludzką.

Ten czas nadchodzi. Bądźmy tylko sobą — mówmy „my" za siebie — swoim służmy tylko „interesom klasowym" — a służyć będziemy ludzkości.

Wierzę niezłomnie, że przez tę sferę płynącę — może bijące z ludu źródliska — napoją naród.

Wierzę, że gdy my wymarzymy i zbudujemy przyszłość, — pomni na cudne tradycye i szlachetną myśl naszych wielkich — to przyszłość ta uśmiechnie się do ludzkości swobodniej od koszar Bellamiego, na imię zaś jej będzie nie Ikarya ani Utopia — lecz wolna Polska w wolnej ludzkości.

Antoni Potocki.

*) Zob. „N. Ref." Nr 102 z 2 marca.

„W tem też zamięszaniu udało się niektórym naszym teologom odebrać rozwścieklonym Wszechpolakom topory i drążki. W ruskiem seminaryum duchownem mają „corpus delicti“ — odebrany wielki topór i nogi od stołków, na których stróże uniwersyteccy noszą drwa. Ciężej ranieni są: teologowie Jaremiak i W. Łysko, prezes Czytelni ukraińskich teologów. Pierwszemu rozcięto toporem twarz, zraniono rękę, a wskutek silnego rzucenia na ziemię stłuczono kłąb. Drugiemu zaś zraniono rękę, niemal w obecności dziekana ks. Żukowskiego, a kiedy tenże skrwawioną ręką protestował przeciw barbarzyńskiemu gwałtowi, dziekan ks. Żukowski, który zjawił się w tej sali, oświadczył spokojnie: „Idźcie do domu, przemocy uledz musicie!“ (w „Dile“ po polsku). Nazwiska reszty pobitych teologów podaliśmy wczoraj.

„Wówczas Wszechpolacy zaczęli napierać także i na dziekana. Nasi teologowie obstąpili go i zwrócili im uwagę, że to przecież dziekan. Na to niektórzy ustąpili, a inni ze słowami: „Co tam dziekan, czy nie dziekan!“ (w „Dilo“ po polsku), dalej napierali na niego. Z trudem tylko udało się ukraińskim teologom wstrzymać rozszalałych napastników od czynnego znieważenia dziekana. Rannych odprowadzono do seminaryum. O godzinie 3 obejrzał ich, ale pobieżnie, protomedyk dr Merunowicz, a później dokładnie dr Ozarkiewicz. Potrzeba także zaznaczyć, że polscy teologowie brali czynny udział w napadzie na swoich kolegów Ukraińców, pomagali przy wyrzucaniu ich z sali, a nawet sami ich bili (podkreślenie „Diła“). Wielkimi bohaterami w tej sprawie okazali się osobliwie: Kamiński i Knop, obaj z III roku teologii, Kruczek z I roku, i wielu innych, których nazwiska są nam na razie nieznane. Wyparłszy ukraińskich teologów, Wszechpolacy razem z polskimi teologami obsadzili główne wejście i schody do uniwersytetu i nie wpuszczali nikogo do środka“.

Dalej następuje opis zajść przed rampą uniwersytecką, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

„Z okien I piętra słychać było co chwila głosy służby uniwersyteckiej „Hańba Rusinom!“ i ironiczne uśmiechy i docinki polskich profesorów“.

Drugi szczegół:

„Przy ostatniem napadzie ze strony Wszechpolaków, kiedy nasi utrzymali się jeszcze na miejscu, zachodziła bardzo poważna obawa, że pod naciskiem pękną sztachety i że z wysokości prawie sześciometrowej pospadają ukraińscy teologowie na ulicę św. Mikołaja. W tej chwili rozległ się z pierwszego piętra głos profesora fizyki Zakrzewskiego: „Panowie nie dać się, nie ustąpić, z tyłu natrzeć, wyrzucić tę hołotę.“ (W „Dile“ po polsku.)

„W końcu dodajemy — pisze „Diło“ dalej — że profesor Zakrzewski jeszcze przed godziną 9-tą spotkawszy pewnego studenta Polaka, który wychodził z biblioteki w towarzystwie jednej słuchaczki, powiedział: „Pani może iść, ale Pan powinien tutaj zostać!“ (W „Dile“ po polsku.)

Dalej donosi „Diło“, że „całej poniedziałkowej blokadzie pod uniwersytetem, a potem bójce przypatrywał się namiestnik Potocki z okien lwowskiej Rady powiatowej, która leży właśnie naprzeciw uniwersytetu i widział prawdopodobnie własnemi oczyma, jak w masakrowaniu Rusinów brali udział jego podwładni urzędnicy i dyurniści z namiestnictwa, polscy gimnazyaliści wraz z suplentem Jasińskim. Siły swej pięści na grzbietach ruskich studentów próbowali: artysta miejskiego teatru Bielecki, trzech hrabiów Szembeków, technik Nowicki i wielu innych.“

Zamieszczając powyższą relacyę „Diła“, zaznaczyć musimy z naciskiem, że, dopóki przytoczone tutaj przedstawienie rzeczy przez powołane do tego czynniki udowodnione nie będzie, nie mamy powodu uważać go za prawdziwe dlatego, że podało je „Diło“. Obowiązuje nas dotąd jedynie relacya naszego korespondenta, zgodna w głównych punktach z doniesieniem innych dzienników polskich. Rząd skorzystać zresztą powinien ze sposobności i w odpowiedzi na interpelacyę posłów ruskich, wniesioną w Sejmie w sprawie zajść poniedziałkowych, przedstawić prawdziwy, niesfałszowany przebieg wypadków.

Głos „Diła“ przytaczamy i dlatego także, że jest on znamiennym wyrazem wzburzenia umysłów i naprężonej sytuacyi, jaka między ludnością polską i ruską wytworzyła się obecnie w stolicy kraju.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Jasło, 6 marca. (Brak sali na zgromadzenia). Ruch wyborczy słaby u nas. Przyczyny szukać głównie należy w tej okoliczności, że nie mamy odpowiedniej sali na zgromadzenia publiczne. Jedyna większa sala „Sokoła“ jest niedostępna dla wiecowników, gdyż wydział „Sokoła“ odstępować jej nie chce na zgromadzenia publiczne; obecna zwierzchność miasta Jasła woli zaś urządzać zgromadzenia poufne za zaproszeniami, niż zgromadzenia publiczne.

Nowy Targ, 5 marca. W Szaflarach odbyło się w sobotę wieczorem zgromadzenie przedwyborcze, pod przewodnictwem wójta Kamińskiego. Dr Michał Danielak przedstawił zebranym w 2 godzinnej mowie, jakie korzyści powinien lud wyciągnąć z powszechnego prawa głosowania, z takim trudem, wśród tylu napaści i prześladowań zdobytego. Przedstawił następnie krzywdy podatkowe, potrzebę reformy administracyi, nadużycia w armii popełniane itd. Zgromadzony lud słuchał z ogromną uwagą przemówienia kandydata. Podczas przemowy przyszedł także na zgromadzenie proboszcz miejscowy ks. Rottermund, zabrał głos i wykazał dosadnie krzywdy ciągłe, jakie lud tamtejszy ponosi z powodu kolei Nowy Targ—Zakopane. Najpierw wyzyskano lud przy wykupnie gruntów, a następnie wskutek lichej budowy i niesumiennej, woda kilka razy do roku zalewa góralom grunta i zasypuje je piaskami tak, że nic nie urośnie, nawet trawa nie zejdzie, a gdy nawet zejdzie, to ją następnie szuter i piasek zabiją. Kolej ta jest prywatną własnością, a wszelkie wołania do Wydziału krajowego odbijają się jak groch o ścianę. Tor lichy, jedzie się dwa razy tak długo, aniżeli na innych liniach, rozkład pociągów straszny. Po przedstawieniu tych słusznych zarzutów przez ks. proboszcza, wyrażono ogólne żądanie, aby tą sprawą zajął się poseł sejmowy, dr Bednarski — i sprawę napiętnował należycie w Sejmie, który sam jedynie mógłby ulżyć ludowi i złemu zaradzić.

W dalszym ciągu dyskusyi zaznaczył dr Danielak, że jeżeli będzie wybrany, to dołoży starania, aby jak najrychlej przyszła do skutku budowa 3 linii kolejowych, niezbędnych, a mianowicie: 1) z Krakowa przez Myślenice do Mszany lub Chabówki, ta bowiem kolej nietylko podniosłaby ekonomicznie całą okolicę, ale nadto zbliżyłaby Tatry do Krakowa o połowę czasu, dzisiaj potrzebnego, aby się dostać z Krakowa w góry tatrzańskie. 2) Następnie niezbędną jest linia kolejowa z Nowego Targu do Szczawnicy w połączeniu z Węgrami; 3) linia kolejowa z Bochni do Tymbarku lub Dobry, o którą lud cały prosi już lat przynajmniej 15.

Wszystkich przemówień na wiecu wysłuchał lud z zajęciem. Był na wiecu także Franciszek Gut, wójt z Poronina, którego postawiono jako kandydata na zastępcę posła do Rady państwa. Zgromadzenie trwało do późnej nocy.

Jeszcze jedno należy zaznaczyć, że ogół ludu podtatrzańskiego oświadcza się niemal wszędzie przeciw Radzie narodowej i jej kandydatom.

Rzeszów, 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Rzeszowa zakomunikował burmistrz dr Jabłoński, że dr Adam Jędrzejowicz złożył oficyalnie na jego ręce oświadczenie, że o mandat do Rady państwa z miasta Rzeszowa ubiegać się nie będzie. Wobec tego na pierwszy plan wysuwa się kandydatura dra Krogulskiego, który, jak nas informowano, zgłosił się już w Radzie narodowej. Przeciw drowi Krogulskiemu nie zgłosił się na razie żaden poważny kontrkandydat.

Kandydatury moskalofilów. Centralny komitet partyi moskalofilskiej („Russkaja rada) zatwierdził kandydatury własne w następujących okręgach: Sanok-Lisko itd. W. Kuryłowicz z Rymanowa; Przemyśl-Mościska-Dobromil itd. radca J. Nestorowicz; Złoczów-Busk-Kamionka itd. dr M. Chlebowicki ze Złoczowa; Lwów-Gródek Jag. itd. radca K. Pawlików z Winnik; Jarosław-Cieszanów itd. dr Hryniewiecki z Dzikowa; Tarnopol-Zbaraż-Kozowa itd. włościanim S. Kulmatycki z Horodyszcza; Drohobycz-Stary Sambor Turka itd. dr J. Kruszyński z Przemyśla, a jako zastępca dr J. Siokała z Drohobycza; Kołomyja-Peczeniżyn-Kossów adw. W. Dudykiewicz z Kołomyi; Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany itd. dr L. Aleksiewicz ze Stanisławowa; Sokal-Zborów-Brody itd. dr D. Markow ze Lwowa: wreszcie Brzeżany-Rohatyn itd. ks. W. Filipowski z Bieńkowic.

Z ruchu kobiecego.

W Belgii, gdzie satyryczne obrazy artystów flamandzkich z piętnastego, szesnastego i siedmnastego wieku przedstawiały w sposób często wielce drastyczny, tak zwane „pantoflarstwo“ mężczyzn, ruch kobiecy na modłę innych krajów wcale prawie nie istnieje. Przedewszystkiem kobiety belgijskie nie wiele zajmują się polityką, a gdy podczas ostatniej walki wyborczej mówiono o udzieleniu czynnego prawa wyborczego kobietom, to głosy owe nie pochodziły z obozu feministek, ale z partyjnych zgromadzeń klerykalnej prawicy. Klerykali w Belgii, którym żywioły postępowe coraz to skuteczniejszą wypowiadają walkę, udzielając kobietom czynnego prawa wyborczego, chcą sobie nadal zabezpieczyć większość w parlamencie, wiedząc, że obecnie przynajmniej kobiety w przemagającej większości oddałyby przy wyborach swoje głosy kandydatom klerykalnym.

W Belgii nie istnieją stowarzyszenia dla wywalczenia kobietom prawa wyborczego, a na zgromadzeniach publicznych skrajnej lewicy, która ten postulat równouprawnienia umieściła w swoim programie, w sprawie tej przemawiają wyłącznie mężczyźni. Istniejąca od r. 1892 Liga dla praw kobiety ma przedewszystkiem na celu równouprawnienie kobiet wobec ustawy cywilnej. Belgijskie ustawodawstwo mimo pewnych niezaprzeczonych postępów, które poczyniło w ostatnich czasach, jest wobec kobiet jeszcze bardzo niesprawiedliwem. — Otóż kobiety żądają dla siebie prawa opiekuństwa, zrównania ich zeznań w publicznych i prywatnych aktach z zeznaniami mężczyzn, tudzież innych mniej doniosłych ustępstw.

Ten słaby pod względem politycznym ruch kobiecy w Belgii tem więcej na pierwszy rzut oka zadziwia, że kobiety od dawna pracują tam na równi z mężczyznami. Tymczasem właśnie ta codzienna, ciężka praca zawodowa dla chleba jest powodem, że kobiety belgijskie nie chętnie zajmują się rzeczami mniej realnemi od zarobku, że nie wiele troszczą się o politykę, literaturę i sztukę. Na okrągłych 7 milionów mieszkańców Belgii wypada aż 983.385 robotnic, zatrudnionych głównie w rozmaitych gałęziach przemysłu. Pod względem zarobku są bardzo upośledzone, chociaż ustawa z roku 1889 usunęła wiele nadużyć, popełnianych w pracy fabrycznej na kobietach i nieletnich robotnikach. W kopalniach belgijskich do niedawna istniały tak zwane „hierchenses“, kobiety, które w stroju górniczym zjeżdżały do kopalni i woziły węgle.

Najwięcej robotnic pracuje w przemyśle tkackim. Otrzymują 1½ do 2 franków dziennie za 11 do 12 godzin pracy. Dziewczęta już od 12 roku życia pracują w fabrykach. Ogromnie wyzyskiwane są kobiety, wyrabiające słynne koronki belgijskie. — W innych działach przemysłu kobiety lepiej są płacone, np. w hutach szkła, gdzie dziewczęta używane są do krajania szkła i przenoszenia walców szklanych. Co najdziwniejsze, gdy powstała myśl ograniczenia pracy kobiet, celem położenia tamy wyzyskiwaniu ich sił i zdrowia, kobiety pracujące energicznie przeciwko temu zaprotestowały, upatrując w takim kroku ukrócenie swych praw do wolnego zarobku.

W zawodach umysłowych, na polu literatury i sztuki udział kobiet belgijskich jest bardzo mały. Kobiety z uniwersyteckiem wykształceniem na palcach można liczyć, równie jak autorki i artystki. Co prawda w Belgii dostęp do uniwersytetów jest dla kobiet bardzo utrudniony, ale właściwy powód wspomnianego zjawiska upatrują znawcy tamtejszego społeczeństwa w materyalistycznych jego popędach, a lekceważeniu dóbr idealnych. Stwierdził to wybitny publicysta Kamil Lemonnier, który ubolewa nad płaską trzeźwością swoich rodaków.

O ile w Belgii kobiety są obojętne wobec zdobyczy politycznych na korzyść swojej płci, o tyle we Włoszech ruch na tem polu jest bardzo ożywiony. Kobiety usilnie starają się tam o zdobycie dla siebie prawa wyborczego, zaś echo tych usiłowań odbiło się niedawno w Izbie deputowanych. Niedawno deputowany Mezzanotte, przeciwnik ruchu feministycznego, postawił w Izbie wniosek, ażeby wszystkie petycye kobiet o udzieleniu im prawa wyborczego złożono po prostu w archiwum. W obronie kobiet wystąpił deputowany Mirabelli, który oświadczył, że nowożytne kształtowanie się życia politycznego i społecznego wymaga, ażeby kobietom przyznano to prawo. Deputowany i były minister skarbu Luzzatti wystąpił równie w obronie kobiet, przypominając, że przed zjednoczeniem dzisiejszych Włoch miały kobiety w Wenecyi, Lombardyi, tudzież Toskanie prawo wyborcze do ciał administracyjnych i że już w roku 1863 Peruzzi pragnął dać kobietom prawo udziału w wyborach gminnych i prowincyonalnych. We Włoszech — twierdził Luzzatti — niema obawy, ażeby wyborczynie popierały wsteczny kierunek polityki. Lacava, również były minister i deputowany Lucifero oświadczyli się także za przyznaniem prawa wyborczego kobietom, a gdy prezydent gabinetu, Giolitti, oświadczył, że Izba deputowanych nie powinna się na razie wiązać żadną uchwałą, powstał ogromny hałas pomiędzy deputowanymi. Rozmaici mowcy udaremniali sobie nawzajem przemawianie, aż wreszcie zdołał przyjść znowu do słowa Giolitti, który przestrzegał Izbę przed zbyt pospieszną uchwałą, twierdząc, jakoby kobiety włoskie miały za mało wykształcenia, ażeby mogły z korzyścią dla kraju wykonywać prawo wyborcze. Wreszcie zgodzono się na wniosek kompromisowy i odstąpiono ministerstwu spraw wewnętrznych petycye kobiet o przyznanie im prawa wyborczego. Dziennik „Vita“ wzywa kobiety, ażeby nie ustawały w agitacyi — gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych jest „przybytkiem wiecznego snu“.

Odezwa.

Prześladowanie Polaków pod zaborem pruskim sprowadza na społeczeństwo coraz nowe klęski i szkody, a prócz tego podkopuje byt ekonomiczny jednostek. Niżej podpisani są zdania, że bez względu na momenta polityczne obowiązkiem jest naszym z humanitarnego stanowiska o pokrzywdzonych pamiętać, tembardziej, że wchodzą tu w grę nasi rodacy. Nie chodzi bynajmniej o popieranie jakichkolwiek ruchów lub działań, lecz o objaw współczucia i świadczenie bratniej pomocy, do której wobec ziomków jesteśmy przecież obowiązani. Uznaliśmy tedy za stosowne złożyć nasze datki na ręce prof. H. Jordana w Krakowie, który je między najbardziej dotkniętych i najbiedniejszych rozdzieli, a następnie złoży rachunek z rozdziału tych ofiar. Zwracamy się więc do społeczeństwa z prośbą o poparcie tej myśli, o spełnienie miłosiernego dzieła i braterskiej służby.

Kraków, 6 marca 1907.

Dr M. Buzdygan, Ks. Dr Wł. Chotkowski, Dr N. Cybulski, Dr K. Kostanecki, Dr A. Kwaśnicki, Br. K. Lipowski, Dr K. Łepkowski, Dr K. Morawski, J. K. Maćkowski, Dr J. Nowak, Dr Ig. Petelenz, A. Porębski, Dr L. Rydel, Dr J. Surzycki, M. Szybalski, Dr B. Ulanowski, Ks. Dr Cz. Wądolny, Dr B. Wicherkiewicz.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Towarzystwo demokratyczne w Krakowie zwołuje na jutro (piątek) walne zgromadzenie członków. Zgromadzenie odbędzie się w lokalu „N. Reformy“ (ulica Jagiellońska, L. 10, II piętro). — Początek o godzinie 6 wieczór.

Jubileusz Orzeszkowej. Dnia 9 marca b. r. odbędzie się w teatrze miejskim wieczór inauguracyjny trzydniowego obchodu jubileuszu ku czci Elizy Orzeszkowej. Odegraną będzie sztuka „Harde dusze“ (Bene nati) w przeróbce p. Sarneckiego. Po pierwszym akcie publiczność przejdzie do westibulu, by przy uroczystych dźwiękach poloneza Chopina złożyć hołd wielkiej pisarce naszej przez uwieńczenie jej popiersia, odtworzonego dłutem artysty Błotnickiego. Poczem nastąpi przemowa dra J. Flacha z łona komitetu.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się w teatrze ludowym uroczyste przedstawienie „Meira Ezofowicza“, według przeróbki scenicznej p. A. Kallas, znanej autorki utworów scenicznych i powieściowych. Słowo wstępne wypowie dyr. Frączkowski, poczem nastąpi apoteoza przy dźwiękach kantaty.

Obsada sztuki jest następująca: Meir p. Frączkowski, Gołda p. Mirska, Saul Ezofowicz p. Sieniawski, Witebski p. Modzelewski, Frejde p. Gajewska, Mera p. Zarańska.

W poniedziałek dnia 11 b. m. dyrekcya teatru ludowego urządzi powtórzenie „Meira Ezofowicza“ dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych.

Trwałą pamiątką krakowskich uroczystości będzie biust jubilatki, wykonany w dużych rozmiarach przez artystę-rzeźbiarza p. Błotnickiego. — Po raz pierwszy biust ten będzie ustawiony w westybulu teatru miejskiego d. 9 b. m. podczas uroczystego przedstawienia: „Hardych dusz“; po pierwszym akcie odbędzie się uroczyste złożenie hołdu znakomitej autorce, przyczem imieniem komitetu przemówi prof. dr Józef Flach. Na drugi dzień biust ustawionym będzie w teatrze ludowym podczas przedstawienia: „Meira Ezofowicza“. Wreszcie uczestnicy poniedziałkowego wieczoru z rautem ujrzą dzieło p. Błotnickiego na tle kwiatów i zieleni. Z wydawnictw jubileuszowych ukazała się już w druku i jest do nabycia w księgarniach (skład główny u Gebethnera i Sp.) broszurka dra Tadeusza Grabowskiego, ozdobiona portretem Orzeszkowej; cena 60 halerzy, w większych ilościach egzemplarzy, za zgłoszeniem się u komitetu (Szpitalna 7 II p.) 50 hal. Również wyszła dokonana przez p. Kallasównę dramatyczna przeróbka „Meira Ezofowicza“.

Zdrowie Stanisława Wyspiańskiego. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia, złożonego od dłuższego czasu niemocą, Stanisława Wyspiańskiego poprawił się znacznie. Znakomity poeta nie opuszcza jeszcze łóżka w mieszkaniu swojem w Węgrzcach, ale ogólny stan sił polepszył się o tyle, że chory może zajmować się pracą literacką. Dyrekcyi teatru miejskiego złożył Wyspiański w dokonanem przez siebie tłomaczeniu „Cyda“ Corneill'a, który to utwór wystawiony zostanie na scenie w przyszłym miesiącu. Dowolne zaś tłomaczenie „Cyda“ w wydaniu książkowem drukuje się już i w najbliższych dniach znajdzie się na półkach księgarskich. Obecnie niestrudzony w swej twórczej pracy autor, po ukończeniu tragedyi „Powrót Odyssea“, przystąpił do tworzenia wielkiego dramatu z dziejów Polski p. t. „Samuel Zborowski“.

Z sali odczytowej. Zapowiedziane na dni 12 i 14 b. m. dwa odczyty z projekcyami świetlnemi, urządzone staraniem akademickiego Koła „Związku pomocy narodowej“, a które wygłosi p. Antoni Potocki na temat: „Sztuka portretu i pejzażu w Anglii“, obejmują sto lat twórczej doby w malarstwie angielskiem od połowy XVIII do połowy XIX wieku. Doba ta jest chwilą walki między tradycyonalizmem, a sztuką indywidualną. W malarstwie angielskiem tryumfuje ostatecznie pierwiastek twórczy i samoistny nad rutyną i autorytetem, pierwiastek indywidualny i narodowy nad narzuconym i obcym. Malarstwo angielskie tej epoki jest pierwszem przebudzeniem się do życia artystycznego współczesnej Europy. Stajemy w nim u źródła tego ogromnego odrodzenia, które nazywamy sztuką współczesną.

Treść odczytu pierwszego zawiera w sobie dobę portretu od satyry i karykatury do portretu współczesnego, od Hogarth'a do Lawrence'a. Drugi odczyt obejmuje malarstwo krajobrazowe od Constable'a do Turnera. Odczyt pierwszy będzie ilustrowany obrazami świetlnemi Hogarth'a, Romney'a, Lawrence'a — drugi z dzieł Gainzborough'a, Constable'a, Crome'a, Turnera i t. d.

Z teatru miejskiego. Najbliższe tygodnie sezonu obejmują: „Świecznik“, komedyę Alfreda de Musset; „Beatrix Cenci“, Słowackiego, oraz „Piękną Mirandolinę“ Goldoniego. Niezależnie od prób „Hardych dusz“, odbywa się przygotowanie do wznowienia „Wiele hałasu o nic“ Szekspira“.

Z Towarzystwa muzycznego. W poniedziałek 18 b. m. wystąpi w koncercie Towarzystwa słynny czeski kwartet smyczkowy profesora Sevczika. — Kwartet ten, zawiązany przed kilku laty, zdołał w krótkim czasie wywalczyć sobie pierwszorzędne stanowisko w miastach znanych z zamiłowania do muzyki poważniejszej. Na program krakowski artyści wybrali następujące kwartety: Dvorzaka op. 96 F-dur, Griega op. 27 g-moll i Czajkowskiego op. 22. Bilety do nabycia w kancelaryi Towarzystwa.

Wielki raut. Dnia 18 b. m., w wilię św. Józefa, odbędzie się na dochód funduszu stypendyalnego dla uczących się kobiet raut w połączeniu z koncertem, w którym przyrzekły swój udział wybitne siły amatorskie. Komitet rautowy, korzystając z uprzywilejowanego dnia w poście, uchwalił zakończyć raut tańcami, które powinny przyciągnąć całą, pragnącą się zabawić, publiczność.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 9 b. m. przedstawienie pod nazwą: „figielków resursowych“. Wieczór poprzedzi inauguracyjna mowa dyrektora „Budy“, poczem nastąpią: dobrane i wesołe monologi i kuplety, przedstawienie magiczne oryginalnego „indyjskiego“ fakira, występ politycznie tresowanego niedźwiedzia, komedyjka Oktawa Mirbeau p. t. „Wywiad“. „Całą hecę“ zakończy okolicznościowa jednoaktówka p. t. Posiedzenie wydziału Towarzystwa „Wylanie“ i koncert muzyki wojskowej 56 pułku. Początek o godzinie 8 wieczór. Na sali będą ustawione stoliki, przy których będzie można jeść i pić. Wstęp tylko dla członków resursy. Sprzedawać się będzie tylko miejsca siedzące, których liczba jest ograniczona, dlatego należy się spieszyć z nabyciem biletów. Zamówienia przyjmuje się od czwartku. Po wysprzedaniu miejsc numerowanych nikomu więcej bilety nie będą wydane.

Drugi strajk służby klinicznej. W dzisiejszym porannym numerze „Nowej Reformy“, donieśliśmy o wybuchłym wczoraj w klinice chirurgicznej strajku służby. Strajk ten, jak wiadomo, został zażegnany zapewnieniem władz naczelnych, że słuszne żądania strajkującej służby zostaną w jak najszybszym czasie uwzględnione.

Dzisiaj znów rano powstał drugi taki strajk, a mianowicie w klinice chorób wewnętrznych prof. dra Jaworskiego. Porzuciło mianowicie pracę 7 laborantów, 1 posługacz, 1 portyer i 8 kobiet posługaczek, a to z powodu, że kilkanaście razy wnoszone przez nich prośby i petycye o polepszenie bytu, nie zostały w najmniejszej mierze uwzględnione. Wynagrodzenie laborantów, mających nader odpowiedzialne obowiązki, wynosi zaledwie po 50 koron miesięcznie, posługaczek 12 koron, wikt zaś, który w klinice dostają, jest jak najgorszy, mogący być chyba porównany z wiktem więziennym. Podczas obsługi chorych zakaźnych n. p. na tyfus, posługaczki za czuwanie przy chorych w nocy, nie otrzymują żadnych osobnych wynagrodzeń, lecz tylko porcye mleka na kolacyę. Te smutne warunki bytu w dzisiejszych czasach, skłoniły ich, gdy inne środki zawiodły, do chwycenia się środka ostatecznego, to jest strajku.

Z powodu strajku lekarze kliniczni spełniali obowiązki należące do służby. Wykłady wstrzymano, jak również porady w ambulatoryach. Po godzinie 11 przed południem przybył do kliniki dziekan wydziału lekarskiego, prof. dr Kostanecki, dyrektor kliniki prof. dr Jaworski i kierownik administracyi klinicznej, komisarz starostwa, p. Studziński. Po przedstawieniu przez p. Studzińskiego zabiegów ze strony administracyi, dyrekcyi kliniki i wydziału lekarskiego o polepszenie bytu służby, u ministerstwa oświaty i zapewnieniu, że wszystkie te czynniki nie ustaną w dalszych zabiegach, służba powróciła w południe do przerwanej pracy.

Nowy dom w mieście. Sekcya ekonomiczna Rady miasta, zatwierdziła wczoraj plan ozdobnej fasady frontowej nowego domu p. Strenka, jaki buduje się obecnie na narożniku ulicy Podwale i Karmelickiej.

Sprzedaż starych maszyn elektrycznych. Z powodu zaprowadzenia własnej miejskiej elektrowni, stała się zbyteczną hala maszyn do wytwarzania elektryczności dla teatru miejskiego. Wobec tego obradująca wczoraj pod przewodnictwem r. m. Beringera sekcya ekonomiczna, uchwaliła sprzedać te maszyny firmie Kalmus et Roller w Złoczowie.

Motyl w marcu nie należy do zbyt wielkich rzadkości, ale tylko wtedy, gdy panuje ciepła pogoda, jak to np było w marcu 1904 roku. Marzec owego roku był tak ciepły, że w Krakowie na linii A B panie przechadzały się w południe tylko w stanikach, a na Błoniach miejskich pojawiały się motyle. Tegoroczny marzec, acz pogodny, jest dosyć zimny, gdyż termometr utrzymuje się aż do godz. 8 rano poniżej zera. Jeżeli pośród takich warunków jakiś motyl, oczywiście żywy, rozwinie skrzydełka, to rzecz jest godna zanotowania. Otóż dzisiaj rano jako próbkę bez wartości przyniósł do redakcyi naszego pisma listonosz pudełko z zapałek szwedzkich, zawierające żywego motyla. Równocześnie otrzymaliśmy list od p. Filipa Gąsiora, magazyniera kolei w Libiążu, donoszący, że p. Gąsior, idąc wczoraj z domu na stacyę kolei o godz. 1 po południu, chwycił owego motyla w polu. Motyl, wydobyty z pudełka, przedziurawionego dla wpuszczenia powietrza, znajduje się w biurze naszej redakcyi i żyje dotąd. Niestety żywot jego nie będzie długi, choćby z tego powodu, że brać pisząca nie wie, w jaki sposób żywi się motyla w niewoli. A zanim pospieszy fachowiec z pomocą, będzie już za późno.

Krwawe zajście. Otrzymujemy pismo następujące:

Na podstawie §. 19 ust. prasowej proszę o zamieszczenie następującego sprostowania: W numerze 105 dziennika „N. Reformy“ z 5 marca 1907 umieszczono w kronice p. t. „Krwawe zajście“ wiadomość, że wczoraj o godz. 9 wieczorem do mieszkania wyrobnika Józefa Kuśmidera w Krowodrzy wpadł pod nieobecność gospodarza niejaki Antoni Pokluda i mając z żoną Kuśmidera jakieś porachunki, ciął ją siekierą w czoło. Na to nadbiegł mąż Kuśmiderowej, którego Pokluda uderzył siekierą dwukrotnie w głowę. Nadto ukąsił Pokluda Kuśmiderę w górną wargę, a Kuśmiderową w rękę. — Otóż nieprawdą jest, jakobym wpadł do mieszkania Kuśmidery, a prawdą jest, że Kuśmidera wpadł do mojego mieszkania. Nieprawdą jest, jakobym ciął Kuśmiderowę siekierą w czoło, natomiast prawdą jest, że Kuśmiderowa mnie biła i dusiła. Nieprawdą jest, jakobym uderzył Kuśmiderowę w czoło i ukąsił w rękę, a Kuśmidera w górną wargę, natomiast prawdą jest, że Kuśmider i jego żona mnie pobili i dusili pod gardło.

Z wysokiem poważaniem: Antoni Pokluda.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya krakowska 17 lat liczącą Helenę Kurzweilównę za namawianie i stręczenie do nierządu samych nieletnich dziewcząt, między któremi były nawet 14-letnie.

Z sali sądowej. Przed zwyczajnym trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy sądu, p. Raczyńskiego, zasiadła dzisiaj na ławie oskarżonych włościanka ze Skawiny, Marya Gniazdkowska, obwiniona o zbrodnię oszustwa przez puszczenie w obieg fałszywych banknotów. Mianowicie w maju roku zeszłego Gniazdkowska zmieniła jeden fałszywy banknot 50-koronowy, pochodzący z fabrykacyi słynnego Schapiry i wspólników w handlu Landaua w Skawinie, zaś dnia 4 stycznia b. r. drugi taki banknot w pewnej winiarni w Podgórzu. Tam jednak poznano, że banknot jest fałszywy; Gniazdkowską aresztowano, a po śledztwie, dzisiaj odbyła się przeciw niej rozprawa karna, w której oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, p. Obtułowicz. Na rozprawie, tak samo jak w śledztwie, Gniazdkowska tłómaczyła się, że banknoty znalazła i nie przypuszczała wcale, że mogą być fałszywe. Na podstawie jednak wyników rozprawy trybunał skazał Gniazdkowską na 4 miesiące więzienia, odroczywszy jej karę na 4 tygodnie.

Z kraju.

Konkurs na budowę domu T. S. L. Donoszą nam z Tarnopola: Towarzystwo „Szkoły ludowej“ w Tarnopolu rozpisuje konkurs na wypracowanie planów budowy własnego domu. Dopuszczeni są wszyscy architekci Polacy. Plany mają być złożone najpóźniej do 15 maja b. r. w zarządzie Koła T. S. L. w Tarnopolu, w tece opatrzonej godłem wraz z opieczętowaną kopertą z tem samem godłem i zawierającą imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania autora. Dla zamiejscowych recepis pocztowy jest dowodem nadania pracy w oznaczonym terminie. Budynek ma być dwupiętrowym i na zewnątrz przedstawiać się jednolicie, jakkolwiek składać się będzie z trzech oddzielnych części, t. j. bursy, zarządu T. S. L. i domu czynszowego. Nagród będzie trzy: 700, 500 i 300 koron. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ zastrzega sobie prawo z pośród prac nienagrodzonych zakupić dowolną liczbę, o ile sąd konkursowy do zakupna je poleci, po cenie 150 koron. Nagrody będą wypłacone w ciągu 14 dni po ogłoszeniu orzeczenia sądu konkursowego.

Szczegółowy program budowy, plan sytuacyjny i ewentualnie bliższe wyjaśnienie udzieli zarząd T. S. L. w Tarnopolu.

Z Nowego Sącza od grona urzędników kancelaryjnych otrzymujemy pismo, w którem stwierdzają, że nie brali udziału w zgromadzeniu pomocników kancelaryjnych (21 lutego) i z uchwałami tego zgromadzenia się nie solidaryzują.

Z Zakopanego piszą nam: Z ważniejszych objawów miejscowego życia należy wspomnieć o wiecu dla spraw wielkopolskich, mającym się odbyć 17 marca. Jeżeli wszystko pójdzie po myśli komitetu urządzającego, wiec powinien wypaść imponująco. Oprócz bowiem bawiących obecnie w Zakopanem i w Poroninie wybitnych osobistości ze świata literackiego, które w wiecu wezmą żywy udział, liczy komitet także na przyjazd kilku polityków z zaboru pruskiego. Spodziewamy się, że i Kraków obeśle nasz wiec licznie.

Koncertanci i zimą rzadko nawiedzają Zakopane. I tej zimy wiemy tylko o jednym, ale zato wybitnym artyście, który się wybiera dać tu koncert. Jest nim Melcert. Występował on już zeszłorocznej zimy tutaj z własnym koncertem; zachęcony ogromnem powodzeniem, przyjeżdża i w tym roku. Koncert jego odbędzie się 12 marca. O świetnem powodzeniu nie wątpimy ani chwili.

Jasło, 6 marca. (Bojkot szkoły wieczornej. — Ciekawe oględziny mięsa). Od dwóch dni jest ulica „Sokoła“ w Jaśle widownią wstrętnych bójek, hałasów i krzyków, wyprawianych przez młodzież rękodzielniczą, uczęszczającą w godzinach wieczornych od 6 do 8 do szkoły przemysłowej. Starsi chłopacy ustawiają się przed szkołą i bronią wstępu młodszym za pomocą kułaków przy akompaniamencie różnych przezwisk. Celem tego postępowania jest bojkot skierowany przeciw dyrektorowi szkoły przemysłowej p. Wojciechowi Oczkiewiczowi i nauczycielowi p. Pasterczykowi, którzy, pełniąc sumiennie swe obowiązki, narazili się tutejszym panom majstrom, uważającym naukę terminatorów za niepotrzebne marnowanie czasu. Panowie ci, z których wielu zasiada obecnie w Radzie miejskiej, postanowili bądź co bądź „utrącić“ energicznych i sumiennych kierowników i w tym celu wnieśli podanie do magistratu, żądając usunięcia p. Oczkiewicza z posady dyrektora.

Że młodzież działa z namowy swych majstrów, najlepszym dowodem, iż terminatorzy p. Golonki wiodą prym w bitkach na ulicy, a p. Golonka — radny miejski — prowadzi równocześnie akcyę u burmistrza i w Radzie.

Sprawa oparła się o magistrat i starostwo. Ciekawi jesteśmy, kto zwycięży, czy pp. majstrowie radni i ich niechęć do szkoły dla terminatorów, czy ustawa i jej wykonawcy.

Mamy do zanotowania również niezwykły fakt. Tutejszy weterynarz miejski, chcąc uniknąć podejrzeń, iż przy oglądaniu bydła, przeznaczonego na rzeź, kieruje się nie tyle przepisami ustawy, co protekcyą, uprosił magistrat, aby jeden z asesorów był obecnym przy tej jego czynności urzędowej jako świadek. Wkrótce jednak pożałował tej swojej skrupulatności, skoro spostrzegł, że sztuki bydła, uznane za niezdatne, wprowadzano do rzeźni na kartki, na której wypisano „sapić“ (co ma znaczyć zabić) i podpisanej przez owego asesora.

Fałszerze 5-koronówek przed sądem. Piszą nam z Jasła: Dnia 5 b. m. zakończyła się głośna

rozprawa fałszerzy monet 5-koronowych, aresztowanych przez policyę krakowską podczas puszczania ich w obieg. Na ławie oskarżonych zasiedli: Eugeniusz Brocławski, elektrotechnik z Warszawy, Antoni Niwelt, palacz maszynowy, Aleksander Stabryło, kowal, Józef Chmielawski, nauczyciel prywatny, oraz Marya Niweltowa. Po dwudniowej rozprawie, której przewodniczył radca sądu kraj. p. Turski, oskarżenie zaś wnosił prokurator Cięglewicz, sąd przysięgłych wydał werdykt, mocą którego skazano Eugeniusza Brocławskiego na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia, Antoniego Niwelta na 3 miesiące więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona. Obaj oskarżeni wyrok przyjęli.

Rzeszów, 6 marca. (Z Rady miejskiej). Wczoraj odbyło się pierwsze, konstytuujące posiedzenie nowej Rady miejskiej. W pośród nowo obranych radnych zjawił się także dr Nieć, a z nim widmo opozycyi, zażegnywane nadto przejrzyście w przemówieniach dra Jabłońskiego i dra Krogulskiego. Dr Jabłoński w swem zagajeniu wzywał do zgody, przestrzegając przed zgubnemi skutkami nie „realnych", lecz osobistych partyj. Z przebiegu posiedzenia zasługuje na uwagę wybór 3 członków magistratu, mianowicie dotychczasowych asesorów: dra Krogulskiego, dra Włodzimierza Pilińskiego i Jana Marcinkiewicza, z pośród których wybrano wiceburmistrzem wszystkiemi (30) głosami dra Krogulskiego. Przy końcu posiedzenia podzielił się burmistrz z Radą dwiema nader aktualnemi wiadomościami. Mianowicie w komisyi kolejowej zapadła uchwała budowy kolei z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę do Niska, z odnogą do Tarnobrzega. Kolej ta lokalna, której długość wynosić będzie 119 kilometrów, zbudowaną zostanie w ciągu lat 3, a temsamem stanie się zadość życzeniom okolicznej ludności, która od szeregu lat, a w ostatnich czasach w formie memoryału do Sejmu domagała się spełnienia tego ważnego ze względów ekonomicznych i komunikacyjnych postulatu.

Wyrok śmierci. Do Tarnopola przyjechał wczoraj kat, który dziś wykonać ma wyrok śmierci na Salewiczach, mordercach własnych rodziców.

„Meningitis" w Czerniowcach. We wtorek umarł w Czerniowcach, wśród skonstatowanych objawów „meningitis" student Teodor Horowitz, syn Natana, właściciela Niepolokowiec. — Poczyniono wszelkie ostrożności, aby choroba się nie rozszerzyła.

Nowy „Sokół" na Śląsku. Z Dąbrowy na Śląsku donoszą: Dnia 10 b. m. odbędzie się w sali gospody gminnej zawiązanie Tow. „Sokół" w Dąbrowie. O godz. 4 po południu odbędzie się zebranie konstytuujące się, na którem wygłoszony zostanie odczyt p. t. „O doniosłości sokolstwa na Śląsku". Następnie odbędzie się wybór wydziału.

Zmarli.

W Zakopanem zmarł dr Ludwik Kapiszewski, b. adwokat i poseł na Sejm.

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Warsz. Dniewnik" donosi: Funkcyonaryuszom zarządu żandarmeryi gubernii lubelskiej udało się wpaść na tropy organizacyi bojowej frakcyi rewolucyjnej P. P. S, która dokonała napadu na kasy kolejowe w Uhrusku i Dorohusku, przyczem zabito dwóch żandarmów i zabrano im dwa rewolwery Nahana, oraz napadła na patrol wojskowy, pilnujący mostu na Bugu pod Dorohuskiem, gdzie żołnierze boso i w bieliźnie, podczas śnieżycy, ścigali strzelających rewolucyonistów.

— Rewizye, dokonane w hucie szklanej „Ruda" pod Chełmem, we wsiach okolicznych i w Lublinie, wykryły 11 brauningów, dwa mauzery i te dwa rewolwery skarbowe, które były odebrane zabitym żandarmom, wreszcie mnóstwo nabojów i czerwony sztandar z napisem: P. P. S. Dotychczas aresztowano 24 ludzi, a w tej liczbie woźniców, którzy przywozili i odwozili napastników.

— Kronika bandytyzmu notuje następujące zdarzenie. Kupiec Epstein, z ul. Nowowiejskiej, otrzymał list anonimowy z żądaniem, ażeby o godzinie 8 wieczorem włożył 300 rubli do otworu w ścianie, obok bramy Nr 16. W razie odmowy zagrożono mu zamordowaniem. — Kupiec poskarżył się przed swym znajomym, który zawiadomił o tem policyę. Wieczorem przybyło dwóch ludzi po te pieniądze, lecz czatujący na nich agenci przyłapali ich i odprowadzili do wydziału śledczego.

— W sobotę uwolniono p. Aleksandra Około-Kułaka, inżyniera po 5 tygodniach uwięzienia w ratuszu.

— Siedmnastoletni syn Aleksandra hr. Potockiego popełnił tu samobójstwo. Donosi o tem z Warszawy wiedeńskie Biuro Koresp.

Z Łodzi.

— W sprawie lokautu fabrykantów, dwa wielkie wiece robotnicze przygotowały wynikiem głosowania grunt do porozumienia. Na obu wiecach za powrotem do pracy głosowało 3682 robotników, przeciw 1250.

Ofiary mściwości pruskiej. Wydalania z gimnazyów uczniów, których rodzeństwo strajkuje w szkołach ludowych z powodu niemieckiej nauki religii, nie ustaje. I tak wydalono w poniedziałek z gimnazyum w Śremie 9 gimnazyastów, a mianowicie zeieksty Szuberta, z Kwinty Kujawskiego i Pudelskiego, z kwarty Dudzińskiego i Matyaszczyka, z niższej sekundy Pudelskiego, Binkowskiego i Stengorta, z niższej prymy Nowaka, za to, że młodsze rodzeństwo ich bierze udział w strajku szkolnym. Równocześnie oznajmiono reszcie uczniów, że nie wolno im stykać się z wydalonymi, gdyż w przeciwnym razie także zostaną wydaleni.

Jak donosi „Lech", 13-letni synek rzeźnika p. Cabańskiego w Gnieźnie usiłował otruć się kwasem karbolowym. Na szczęście zdołał jeszcze przywołany lekarz truciznę wypompować, przez co chłopcu życie uratowa. W przeddzień wypadku pracował do godz. 11 w nocy nad zadaniami szkolnemi. — Przyszedłszy do przytomności, oświadczył, że czyn swój popełnił ze strachu przed szkołą.

Tajemnica pałacu carskiego. Petersburska gazeta „Siewodnia" donosi, że służba szkoły inżynierskiej Mikołajewskiej (b. zamek inżynierski) przypadkowo natrafiła na potajemną galeryę, wiodącą do podziemi. Po zawiadomieniu władz odpowiednich udano się tam w celu dokonania śledztwa i natrafiono w jednym wnęku na szkielet ludzki, przykuty łańcuchem do ścian. Szkoła była ongi, jak wiadomo, jednym z pałaców dworskich za panowania Pawła.

Tajemnicza sprawa. Jak donoszą dzienniki paryskie, w lesie koło Saint Cloud znaleziono rannego w głowę malarza Koditza, który niedawno z Anglii przybył do Francyi. Rana pochodzi prawdopodobnie od strzału rewolwerowego, Koditz, umieszczony w szpitalu, odmówił wszelkich zeznań co do pochodzenia swej rany. Policya sądzi, że Koditz jest ofiarą zemsty terorystów.

Ze stowarzyszeń.

Z uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza. Walne zgromadzenie oddziału młodzieży odbyło się wczoraj. Wybrani zostali do zarządu: Margulies (przewodniczący), Bogucki (zastępca przewodniczącego), Korniłowicz (sekretarz), Frydówna (skarbniczka). Do komisyi rewizyjnej weszli: Węgrzynowicz, Kwasieborski, Gleisner. Między innemi powzięto postanowienie zbierania się co środę o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Spójni" i „Związku naukowo-towarzyskiego" (ul. Grodzka L. 43, II p.). Zebrania te mają pośredniczyć między poszukującymi pracy kulturalnej a informującymi o bieżących zadaniach do spełnienia, mają stanowić teren dyskusyjny na tematy z zakresu działalności kulturnej i być jednocześnie ogniskiem administracyjnem stowarzyszenia.

Z Tow. lekarskiego. Sekcya hygieny wieku dziecięcego odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem dra Jana Landaua przy znacznym udziale członków. Referat dra Merza o ochronie osesków, pozbawionych w pierwszych miesiącach życia pokarmu naturalnego wywołał obszerną dyskusyę, wśród której uwydatniono potrzebę utworzenia w Krakowie przejściowego przytułku dla osesków na wzór takiego zakładu, istniejącego w Pradze czeskiej. W przedmiocie koniecznej kontroli, jakiej potrzebę uznano nad osobami, które zawodowo trudnią się wychowywaniem obcych dzieci w pierwszych dwu latach życia, uchwaliła sekcya przedstawić Towarzystwu lekarskiemu projekt ustawodawczego regulowania tego przedmiotu i zalecić przedłożenie odnośnych postulatów Wydziałowi krajowemu i magistratowi miasta Krakowa, a to ze względu na znaczną śmiertelność dzieci w tym okresie życia, prawie wyłącznie wskutek szkodliwego sposobu żywienia. Do opracowania projektu ustawy i przedsięwzięcia dalszych starań w tym względzie wybrano komitet z lekarzy (dr Landau, dr Merz i dr Schaitter), w skład którego zaproszono jako prawnika dra Ryszarda Reinera.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. Wczoraj w auli Collegii novi odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie pod przewodnictwem prof. dra Fryderyka Zolla (ojca). Na kongres ochrony dzieci do Wiednia zgromadzenie wybrało swoim delegatem starszego radcę sądowego p. Szybalskiego; następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe Towarzystwa, złożone przez skarbnika radcę p. Matusińskiego. Według wykazu skarbnika, Towarzystwo liczy obecnie 118 członków. Dalej nastąpiły sprawozdania komisyi redakcyjnej i odczytowej, złożone przez prof. dra Fiericha i dra Bujaka. Celem ożywienia odczytów podniesiono myśl, aby występowali z niemi także młodzi prawnicy, pracujący w sądzie, jako auskultanci, bo przy egzaminach auskultantów przekonano się, że niektóre ich prace odpowiadają wymaganiom naukowym i zasługują na drukowanie. Do takich należą n. p. prace auskultantów p. Feliksa Krzysiaka „O stanowisku współopiekuna w procesie cywilnym małoletnich" i p. Stanisława Koniuszewskiego: „O kontrakcie nauki wedle ustawy przemysłowej". — Wiceprezesem Towarzystwa wybrano starszego prokuratora państwa, dra Wędkiewicza, przewodniczącym komisyi odczytowej dra Tadeusza Bujaka, skarbnikiem p. Henryka Matusińskiego. Następnie sekretarz Rady powiatowej dr Stańej omówił projekt Wydziału krajowego nowej ustawy drogowej. Zgromadzenie uprosiło referenta dra Stańeja, by cenny swój referat w tej sprawie przedłożył wydziałowi Towarzystwa, który go prześle referentowi ustawy drogowej w Sejmie.

Berlińska „Kasa Bratniej pomocy" podaje byłym członkom adres obecnego prezesa, do którego należy się zwracać interesowanym: Antoni Jankowski, Charlottenburg. Schüterstr. 70, III.

Repertoar teatru miejskiego.

We „czwartek: Czajka".
W piątek: „Sganarel" i „Król Kandaules".
W sobotę: „Harde dusze".
W niedzielę po południu: „Skąpiec"; wieczór: „Harde dusze".
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic"

Z kalendarza. W piątek 8 marca: 5 Ran P. J., Jana Bożego i Beaty; w sobotę 9 marca: Franciszki Rzym. wd. i Grzegorza; w niedzielę 10 marca: 40 Męczenników i Makarego.

Wschód słońca 8 marca o godzinie 6 min. 12, zachód o godz. 5 min. 29; długość dnia godzin 11 minut 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 marca termometr doszedł od — 9·6 do + 1·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru 747·8 mm., termometru — 3·0 C.; wiatr południowo-wschodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **O. Bajkowie.** W ostatnim zeszycie „Świata" znajdujemy nader zajmujący artykuł p. S. Krzywoszewskiego p. t. „Przed 80 laty", omawiający głośne pamiętniki Bajkowa, tego samego Bajkowa, którego Mickiewicz wprowadził na widownię do III części „Dziadów". — Pamiętniki te odnalazł Aleksander Kraushar w jednej z bibliotek prywatnych w Warszawie i ogłosił je drukiem bezimiennie jeszcze w r. 1893, dla względów atoli cenzuralnych wstrzymał cały nakład. A jednak ogłoszenie tych pamiętników powinno być interesujące i użyteczne nawet dla społeczeństwa rosyjskiego, z uwagi na objaśnienia i komentarze, które oświetlają doskonale nie tylko Bajkowa, lecz i innych współczesnych działaczów, posiadających misyę zaprowadzenia „porządku" w Polsce.

Dla literatury Mickiewiczowskiej ogłoszenie pamiętników Bajkowa jest ważnym materyałem ze względu na szczegóły śledztwa Nowosilcowa przeciw studentom wileńskim.

— **„Wojna i pojedynek", „Honor stanu oficerskiego".** Pod takiemi tytułami pojawiły się dwie boszury, napisane w języku niemieckim przez dra Stan. Dzbańskiego („Krieg und Duell", „Offiziers-Standesehre". Wien. R. Lecher u. Sohn. 1907). Otóż broszury te są do pewnego stopnia pokrewne sobie treścią. W pierwszej broszurze na podstawie analogii pomiędzy wojną a pojedynkiem autor w sposób zajmujący roztrząsa te zagadnienia socyalne, wykazując wewnętrzną próżnię skrajnych zapatrywań na te kwestye. W drugiej broszurze zajmuje się autor pojęciem honoru, panującem w sferach oficerskich i wykazuje sprzeczności a nawet nadużycia gdy chodzi o rozstrzygnięcie spraw honorowych w korpusie oficerskim. Zwłaszcza przeciwko przesądowi, jakoby w sprawach honoru oficerowie mieli jakieś więcej uzasadnione sądy niż ludzie cywilni, występuje autor bez ogródek.

— **Nowe książki:**

Teodor Jeske Choiński: „Błyskawice". Powieść z czasów rewolucyi francuskiej. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Jan August Kisielewski: „Życie dramatu". Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego.

Fr. Rawita Gawroński: „Poselstwo Bieniewskiego. (Od śmierci B. Chmielnickiego do umowy Hadziackiej). Lwów. Nakładem księgarni H. Altenberga.

Fr. Jaworski: „Ratusz lwowski" z 21 ilustr. (Biblioteka lwowska, t. I). Wydawnictwo Tow. miłośników przeszłości Lwowa. Lwów, 1907. 2 K.

Dział ekonomiczny.

× **Telefon Galicya—Śląsk pruski.** Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 10 b. m. zaprowadzone zostaną międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy sieciami we Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie, Wieliczce i Żywcu, a kilkudziesięciu sieciami telefonicznemi okręgu ces. niem. dyrekcyi pocztowej w Opolu na Śląsku pruskim. Taryfy przeglądać można w odnośnych urzędach pocztowych. Dla sieci telefonicznej w Oświęcimie zaprowadzono ruch ten już z dniem 18 lutego b. r.

× **Komunikat kolejowy.** Dnia 5 b. m. podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na szlaku Kołomyja-Stefanówka. Na szlaku Zagórz-Mező-Laborcz podjęto napowrót ruch pociągów towarowych.

Budapeszt, 7 marca. Pszenica na kwiecień 7·47 do 7·48; pszenica na maj 7·49 do 7·50; pszenica na październik 7·81 do 7·82; żyto na kwiecień 6·71 do 6·72; owies na kwiecień 6·74 do 6·75; kukurydza na maj 5·19 do 5·20; kukurydza na lipiec 5·34 do 5·35; rzepak na sierpień 13·55 do 13·65.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 marca.

Wiec miast i miasteczek. W sobotę po południu odbył się w sali ratuszowej wiec 30 miast i miasteczek pod przewodnictwem burmistrza przemyskiego dra Dolińskiego. Sekretarzem był burmistrz tarnowski dr Tertil. Nad sprawą drogową dyskutowano na podstawie przedłożonego przez Wydział krajowy Sejmowi przedłożenia. Wybrano do komisyi sejmowej w tej sprawie deputacyę z pp. Dolińskiego, Tertila i Czaykowskiego, która przedstawi prezesowi komisyi pos. Męcińskiemu żądania w tej mierze miast i miasteczek. Sprawę szpitalnictwa uchwalono przekazać do załatwienia osobnej komisyi wiecu, złożonej z samych posłów sejmowych.

Imieniem komisyi wnioskowej wiecu dr Goldhammer przedstawił sprawę zachowania się wobec wyborów. — Po obszernej dyskusyi uchwalono, że wiec wyraża przekonanie, iż miasta i miasteczka powinny być reprezentowane przez posłów narodowych i postępowych, którzy bezwzględnie uznają solidarność Koła polskiego, dokładnie obznajomieni są ze sprawami miejskiemi i solidaryzują się bronić konsekwentnie interesów tych miast.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi, wiec zamknięto.

Wykłady w uniwersytecie lwowskim nie rozpoczną się prawdopodobnie już w marcu. Za dwa tygodnie nastąpić miało zakończenie roku szkolnego, przypuszczają więc, że do tego czasu wykłady nie zostaną na nowo podjęte. Egzamina i rygoroza odbywać się będą w dalszym ciągu bez przeszkody, gdyż uniwersytet nie został zamknięty, lecz tylko przerwano wykłady.

Wiec słuchaczek wszechnicy lwowskiej, który się miał odbyć 10 b. m., został, jak nas informuje komitet, odłożony, z powodu zajść w uniwersytecie lwowskim.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs na posadę płatnej docentury dla nauki o ogrzewaniu i wentylacyi. Podania do 31 b. m.

Zmarli.

Edward Machau, inżynier, zmarł we Lwowie w 64 roku życia. Ś. p. zmarły był przewodniczącym komitetu obywatelskiego, urządzającego obchody narodowe.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „N. Reformy" z 7 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego, po odesłaniu wniosków do komisyi, uchwalił Sejm polecić Wydziałowi krajowemu ponownie, aby wdrożył z rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd, albo w dzierżawę. Dalej uchwalił Sejm wezwać Wydział krajowy, aby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy parcelacyjnej.

W tej sprawie zabierał głos poseł Oleśnicki i zaznaczał, że skoro Wydział krajowy nie uważał za możliwe wypracować na zasadach dawniej przez Sejm uchwalonych ustawy parcelacyjnej, gdyż otwartoby tem drogę dzikiej parcelacyi, to i obecnie stosunki się nie zmieniły. Jeżeli komisya mimo tego wzywa Wydział krajowy do przedłożenia takiej ustawy, to powinna dać jakąś wyraźną dyrektywę, co ma być w tej ustawie zawartem.

Członek Wydziału krajowego Pilat nadmienił, że Wydział krajowy prowadzi w tej sprawie badania dalej i na przyszłej sesyi w wykonaniu polecenia Sejmu projekt ustawy przedłoży. Sprawa ta jest doniosłą i wcale nie jest tak beznadziejną, jak to sądzi poseł Oleśnicki, a dowodem tego choćby ta okoliczność, że państwowa Rada rolnicza nie z inicyatywy naszego Wydziału krajowego zajmuje się tą sprawą, a w subkomitecie jej pojawiły się już dość daleko idące propozycye ustawodawcze w kwestyi parcelacyi.

Uchwaliwszy kilka wezwań do rządu w mniej doniosłych sprawach, wezwał Sejm Wydział krajowy, aby przedłożył Sejmowi projekt zmiany ustawy o rybołóstwie z dnia 31 października r. 1887.

Poseł Maryewski referował w zastępstwie pos. Staniszewskiego, sprawę obwałowania lewego brzegu Wisły od Grzegórzek do ujścia Białuchy, podniesienie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granic państwa, i prawego wału nawiślańskiego pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami.

Komisya przedłożyła trzy projekty co do powyższych budowli wodnych, oraz proponuje wezwanie rządu, aby jak najrychlej przeprowadził zabezpieczenie od powodzi lewego brzegu Wisły od klasztoru zwierzynieckiego do stacyi w Grzegórzkach, i prawego brzegu od pieców wapiennych w Dębnikach do mostu kolejowego w Podgórzu, a to na koszt państwowej dotacyi wodnej i państwowego funduszu kanałowego.

Pos. Skołyszewski żalił się na zaniedbania, jakich rząd się dopuścił w tych sprawach, zaznaczając, że biurokratyzm w dziedzinie zabezpieczenia od wylewów, przynosi krajowi olbrzymie szkody. Mowca proponuje rezolucyę dodatkową, wzywającą rząd do rozpoczęcia w bieżącym roku budowy drugiego mostu z Podgórza do Krakowa oraz poprawkę do rezolucyi komisyjnej w tym kierunku, aby obwałowanie w górnej części Wisły rozpoczęto również w bieżącym roku. Mowca zwraca uwagę na to, że z wiosną r. b. grożą wylewy większe, niż wszystkie dotychczasowe.

Pos. Kozłowski przyznaje, że wiele w sprawach regulacyi rzek zaniedbano, chociaż obecnie dzieje się już lepiej i wstąpiono na drogę energiczniejszej akcyi. Mowca przyłącza się do życzeń poprzednika.

Pos. Czecz również jak najgoręcej popiera rezolucyę Skołyszewskiego.

Sprawozdawca zgodził się na rezolucyę.

Wnioski komisyi wraz z poprawką Skołyszewskiego i jego rezolucyą dodatkową uchwalono.

Sejm uchwalił wezwać rząd, aby uchylił ograniczenia, tamujące handel i wywóz nierogacizny z kraju naszego, a z kwoty, przeznaczanej corocznie w budżecie państwowym na poparcie rolnictwa, udzielał dla naszego kraju subwencyj w wysokości, pozostającej w stosunku do obszaru ludności i do stanu inwentarzy żywych w naszym kraju.

Godz. 2, posiedzenie trwa dalej.

Duma.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 marca).

Petersburg. Lewica i partye socyalistyczne nawołują do umiarkowania, gdyż chcą uniknąć nawet pozorów rozwiązania Dumy. W sferach opozycyi panuje jednak pesymistyczne przekonanie co do trwałości Dumy.

Prawica wobec amnestyi.

Petersburg. Stronnictwa prawicy postanowiły głosować za amnestyą, z wyłączeniem tych terorystycznych zbrodni, przy których spełniono morderstwo lub rabunek. Jest więc prawdopodobną obszerniejsza amnestya.

Reakcyoniści grożą.

Frakfurt. „Frankf. Zeitung" donosi z Petersburga, że krąży tam pogłoska, która ma wszelkie pozory faktu, że monarchiści zamierzają wykonać zamach na całym szeregu osobistości, nie wykluczając nawet osób wysoko położonych, które nie godzą się na politykę reakcyjną i pragną ogłosić dyktatury.

Łaskawy car.

Petersburg. Car oświadczył prezydentowi Dumy Gołowinowi, że kazał wstrzymać wykonywanie wyroków śmierci, wydanych przez sądy polowe. Sądy polowe będą jednakże w dalszym ciągu czynne.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 7 marca.)

Napady na monopole.

Kielce. W kieleckim powiecie ograbiono sklepy monopolowe: w Łopuszowie na 100 rubli, w Pomniku 50 rubli. 10 sprawców zbiegło.

Ojciec za córkę.

Petersburg. Wicegubernator Leontiew, który piastował ten urząd w Warszawie i wielu innych guberniach, a którego córka Tatiana dnia 2 września z. r. zastrzeliła w Interlachen kapitalistę Müllera, w przekonaniu, że jest to Durnowo, został pozbawiony wszystkich godności, tytułów i orderów.

Napad na kasyera.

Moskwa. Na przejeżdżającego ulicą Petroczumowską kasyera instytutu rolniczego Rona, napadło pięciu ludzi, wysadziło jadącego z sanek i zabrało 6000 rubli. Sprawcy zbiegli.

Na Sybir.

Petersburg. Dziś wysłano na Sybir partyę zesłańców politycznych w liczbie 100 osób.

Rewolucyoniści rosyjscy a Szwajcarya.

Kutais. W jednej z miejscowości kaukaskich rewolucyoniści zamordowali szwajcarskiego obywatela, nazwiskiem Moora. Przypuszczają, że wypadek ten skłoni władze szwajcarskie do ograniczenia prawa asylu wobec rewolucyonistów rosyjskich.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 marca.

Wiedeń. Radca stanu Martens odjechał do Berlina.

Rzym. Minister sprawiedliwości Gallo został dziś w pomieszkaniu znaleziony bez życia. Prawdopodobnie zaszedł atak apoplektyczny.

Granica wieku w armii.

Grac. Tutejsza „Tagespost" donosi, że ministerstwo wojny opracowało ustawę, wedle której dla pułkowników i generałów ma być oznaczona granica wieku. Przekroczywszy ją, będą musieli podawać się do dymisyi.

Z dworu berlińskiego.

Berlin. Podczas wczorajszego przyjęcia na dworze berlińskim, w sali białej pałacu, na której znajdowało się przeszło 700 osób i cesarz Wilhelm ze świtą, nagle rozległy się dźwięki „werbel". Okazało się, że jeden z członków orkiestry Straussa, Kiepke, dostał nagle obłąkania i zaczął gwałtownie bębnić.

Ostrożność Stanów Zjednoczonych.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Departament państwa wydał zarządzenia celem zjednoczenia eskadr Oceanu Spokojnego, filipińskiej i chińskiej w jednę flotę z punktem oparcia w Honolulu. Zaznaczają, że koncentracya sił morskich nie stoi w związku z wydarzeniami w Kalifornii, a tem mniej ze stosunkiem Stanów Zjednoczonych do Japonii. Mimo to jest rzeczą jasną, że rząd uznaje ważność utrzymania floty na Oceanie Spokojnym, któraby dawała dostateczną obronę dla Filipin i wysp Hawajskich i położonych nad Oceanem państw Unii.

Neutralizacya kanału.

Paryż. Dzienniki tutejsze reprodukują alarmującą depeszę „Timesa", jakoby rząd niemiecki prowadził rokowania z rządem duńskim o neutralizacyę kanału duńskiego celem ogłoszenia Morza Północnego jako „mare clausum".

Bunt przeciw podoficerowi.

Paryż. Dzienniki przedstawiają zajście w koszarach w St. Leo w następujący sposób: 9 żołnierzy, zasądzonych na areszt, zażądało derek dla okrycia się. Gdy wachmistrz odmówił, zebrali się artylerzyści przed pokojem wachmistrza i zaczęli strzelać z rewolwerów i rzucać kamieniami do okien pokoju. Wachmistrz odpowiedział strzałami rewolwerowemi i przestał strzelać dopiero, gdy inni podoficerowie go wstrzymali. Rozgoryczenie przeciw podoficerom, którzy tylko z bronią w ręku opuszczają swoje kwatery, jest wielkie.

Z francuskich spraw kościelnych.

Paryż. Sąd policyjny w Nantes skazał na grzywnę od 16 do 25 franków 27 Urszulanek, które mimo ustawy kongregacyjnej z r. 1904, nie chciały opuscić klasztoru. Kiedy zakonnice opuszczały budynek sądowy, tłum urządził im owacyę.

Paryż. Dwóch księży paryskich z probostw St. Denis i St. Gervaix prosiło o uwolnienie, albowiem w obecnych ciężkich stosunkach nie są zdolni wykonywać obowiązków kapłańskich. „Figaro" donosi, że jeszcze kilku innych proboszczów zamierza złożyć swe godności z obawy, że będzie im niemożliwem dostarczyć środków na dalsze prowadzenie służby kościelnej.

Grecya a Włochy.

Rzym. Ambasador włoski na prośbę rządu greckiego, złożył rządowi tureckiemu w Konstantynopolu przedstawienie w sprawie patryarchatu ekumenicznego. Wogóle stosunki między Włochami a Grecyą zaczynają nabierać bardzo wyraźnej cechy serdeczności. Król włoski uda się niebawem do Aten, aby rewizytować króla greckiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·72. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 94·95. Akcye austr. zakł. kred. 681·50. Akcye węg. zakł. kred. 809·00. Akcye Anglobanku 316·00. Akcye Unionbanku 587·00. Akcye Bankvereinu 566·00. Akcye Länderbanku 465·00. Akcye kolei państwowych 682·—. Lombardy 156·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 620·—. Rima-Muranyi 567·90. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·50. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 7 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 214·00. Tow. dyskontowe 182·—.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z 7 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	253 75
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	97 25	98 25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " 51-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 70	99 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% " miasta Lwowa	95 25	96 25

Krajowy szpital św. Łazarza

w Krakowie 1133 1 3

poszukuje **ogrodnika.** — Zgłoszenia osobiste przyjmuje Zarząd szpitala.

Dom piętrowy

i parcela pod budowe w Czarnej Wsi do sprzedania. — Wiadomość: **M. Stanek w Czarnej Wsi.** 1124 1 6

Korzystna lokacya kapitału!!!

8000 złr. poszukuje się na hypotekę 7% od sta. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **1127.** 1127 1 5

Spólnika

z kapitałem 10.000 złr. poszykuje jedyne w kraju przedsiębiorstwo fabryczne. Kapitał zabezpieczony.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. pod **1128.** 1128 1 5

Dowody życia zagrobowego!

Czy człowiek żyje po śmierci?

Przez Dra F. Hartmana. Treść: Najwyższa prawda wszechświata. Najwyższa prawda w życiu ludzkiem. Napoleon Wielki o religii i życiu pośmiertnem. Śmierć, a co potem? Rozmaite stany świadomości. Cel istnienia ludzkiego. — Broszura ta uchroniła już niejednego od wielu nieszczęść wynikających z materyalistycznego pojmowania życia. Cena 1 K (z przesyłką poczt. 1 K 10 h.). Do nabycia w znacznicjszych księgarniach lub adresując wprost do „Wydawnictwa Więcej światła“, Kraków, dz. I.
1118 1 7

Nadszedł już!

świeży transport kamieni

Syberyjskich i Uralskich

dla wszelkiej biżuteryi:

Chryzolity, ametysty, topazy (złote), akwamaryny, beryle, szmaragdy, rubiny, szafiry, księżycowe, turmaliny, aleksandryty, fenakity, chalcedony, chryzopras (kamienie szczęścia) i t. p.

Kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna. 1096 1 6

Wszystkie kamienie wyborowe.

Topolowa l. 40, II piętro.

Przystojna panna

w średnim wieku, na rządowej posadzie na wsi, rocznie 2400 K, z braku znajomości szuka na tej drodze towarzysza życia.

Zgłoszenia pod „Samotna“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1111 1 2

IMPREGNOWANE

płótna nieprzemakalne

na płachty wozowe, na namioty, werandy, (**fartuchy** dla p. p. masarzy i rzeźników) gotowe płachty wozowe z uszyciem i okuciem od 2 kor. za 1 m.² poleca 1128 1 20

I-sza gal. fabryka worków i płócien nieprzemakalnych

Jan Bieniek w Podgórzu

Ogłoszenie.

Dnia 12 marca 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w dworze w Sance przymusowa **licytacya** koni, krów, mebli. 1129

Przedmioty te można oglądać we dworze w Sance w dniu licytacyi.

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach.

Rok założenia 1878.

A. BERTRAM

w Krakowie, ul. Mostowa l. 4
(filia przy ul. Grodzkiej l. 47),

poleca swój fabryczny skład zegarów, zegarków, oraz różną złotą i srebrną biżuteryę w wielkim wyborze. 1022 2 4

Ceny bezkonkurencyjne.

Cenniki na żądanie darmo.

Pewną egzystencyę

zapewnią sobie uczciwe osoby chcące w każdej okolicy zająć się sprzedażą obrazów. Dotychczasowe zajęcie obojętne.

Zgłoszenia pod: **„Merydian“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwit. inser. 1075 2 2

Reprezentacya pierwszego krajowego Towarzystwa posagowego przyjmie kilku

zastępców

pod bardzo korzystnemi warunkami do przyjmowania ubezpieczeń posagowych.

Zastępcy lokalni poszukiwani.

Bliższych wyjaśnień udziela: Teofil Gadulski, Podgórze, ul. Krakusa 25.
988 4 5

Wełny jedwabie olbrzymi wybór

Gotowe Kostyumy od 29 K

spodnice, bluzki, halki, żakiety, okrycia,

poleca firma

HENRYK SCHWARZ

Kraków, Grodzka 13, tel. 43. 1104 1 0

Próby na żądanie opłatnie.

Prosimy żądać bezpłatnie

w każdej księgarni

Katalogu dzieł nakładowych

we wszystkich działach wiedzy i beletrystyki **świeżo wydanego** przez księgarnię 923 2 4

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

TANNINGENE

najlepszy

środek do farbowania włosów

K 5·—. 688 4 9

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.



Do ciągnienia dnia 1 kwietnia o głównej wygranej fr. 600.000 złot.

polecam

LOSY TURECKIE

Losy tureckie są obecnie najcenniejszemi losami i przedstawiają bardzo korzystne widoki wygranej.

6 ciągnień na rok: dnia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.

Główne wygrane: 3 po 600.000 frank., 3 po 300.000 i liczne wielkie poboczne wygrane. Najmniejsza wygrana około 229 K.

Za gotówkę nabywać można na podstawie urzędowego dziennego kursu. Polecam nadto:

1 los turecki	na raty miesięczne po	6— 8— 10 K
2 losy tureckie	„ „ „ „	12—16— 20 K
5 losów tureckich	„ „ „ „	30—40— 50 K
10 „ „	„ „ „ „	60—75—100 K

Zestawienie najniższej ceny na podstawie każdoczesnego stanu kursu. Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu kupna sprzedaży sporządzonego podług przepisów prawa zaraz po złożeniu 1 raty wprost u mnie. Przesłanie pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem. 1076 1 6

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie). **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym)

Rzetelnych, stałych odsprzedawców potrzebuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya

Canada kosiarki „NOXON“

wyrób pierwszorzędny,

Wiązacz snopów

Żniwiarka

Kosiarka do trawy



działające nienaganne, wyrabia firma

Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu, II

fabryki maszyn i odlewarnie żelaza, 750 3 10

Frankfurt n. M., Berlin, Paryż. — Ilustrowane cenniki za darmo, franko.

PANOWIE

ruchliwi, nadający się do odwiedzin osób prywatnych, znajdą natychmiast stałą i nader korzystną posadę. — Zgłoszenia **I, Richter ul. Floryańska 10,** I piętro wyłącznie od godziny 9 do 12. 1019 3 6



W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 37 104

Kanady i Argentyny

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

FALCK & COMP.

HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 128 26 0

Okręgowy Urząd

pośr. pracy w Krakowie poleca 2 ekonomów, kawalerów, z długoletnią praktyką; 2 kucharzy restauracyjnych z chlubnemi świadectwami i 1 znakomitego czeladnika masarskiego do Krakowa albo na wyjazd. 1123 2 3

Towarzystwo Ubezpieczeń życiowych

przyjmie urzędnika do podróży dla zachodniej Galicyi. Warunki: stała płaca, dyety, koszta podróży i osobna tantyema. Reflektuje się na osobę inteligentną z kwalifikacyą do akwizycyi i organizacyi, a pierwszeństwo mają urzędnicy, którzy mogą wykazać zdolności w tym zawodzie. 1027 3 3

Dokładne oferty z określeniem wieku i życiorysu pod napisem: **Korzystna posada** poste restante **Lwów.**

Rutynowany

a sumienny dyetaryusz potrzebny zaraz. Oddział rachunkowy c. k. Urzędu wymiaru należytości, gmach Starostwa.
1116 2 2

Służącej

moralnej, inteligentniejszej, obeznanej z wszelką robotą domową, szczególnie z praniem, poszukuje do Czech urzędnicza rodzina polska z 2 dzieci.

Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod **I. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1074 3 3

Wino!

Dalmatyńskie, naturalne **czerwone** litr po 44 halerze. **białe** 3-letnie 50 halerzy, wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów, **Edmund Pauk,** skład win. **Fiume.**

Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty, — Cennik opłacony za darmo. 805 8 30

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko.
996 3 10



Austryacki Lloyd, Tryest.

Jazdy dla przyjemności

pierwszorzędnym oddzielnym parowcem **„Thalia“**

Podróż II od 17 marca do 12 kwietnia 1907:

Do Włoch południowych i Afryki północnej

zawadzając o przystań Abbazyi, Korfu, Syrakus, Tunisu, Philippeville (Konstantyny), Marsylii, Nizzy, Genui, Neapolu, Capri, Palerma, Messyny, Taorminy, Dubrownika, Wenecyi. — Ceny jazdy po morzu wraz z utrzymaniem od **500 K** począwszy.

Następuje:

Podróż III. od 18 kwietnia do 18 maja z Tryestu do **Hiszpanii i Afryki północnej** i **Podróż IV.** od 25 maja do 16 czerwca z Tryestu do **Grecyi, Konstantynopola, i Małej Azyi.**

Wycieczki w okolice urządza Biuro podróży Thos. Cook et Son pod warunkami objętemi osobnym programem.

Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia u firmy

Generalna Agencya Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6, tudzież we wszystkich agencyach i biurach podróży. 834 5 25

Niema już siwych włosów!

„PUREZA“



środek dozwolony, **z poręczeniem nieszkodliwy, stanowi zdumiewający wynalazek w barwieniu włosów. „Pureza“** jest już od wielu lat **uznana za dobrą** i z tego **znana,** że posiwiałym **włosom głowy i brody przywraca zupełnie ich pierwotną naturalną barwę,** nawet na ciemno, czarno, i jasno wspaniale barwi, nie puszczając i nie zmieniając barwy przy myciu. Pochwalne uznania ze wszystkich krajów można przeglądać. Sprzedaje

Gustaw BEHREND, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 44/18.

Cena flaszki 4 K, pocztą 40 h więcej za zaliczką. 798 4 7

PYTANIE: Jakie korzyści dają założone przez nas na zasadzie art. 266—270 kod. handl. stowarzyszenia losowe?
ODPOWIEDŹ: Nadzwyczajne! Ponieważ kupując tylko

2 LOSY TURECKIE

i wypłacając cenę kupna w drobnych spłatach, bo po 12 kor. 50 hal. miesięcznie (37 po 12·50) gra się równocześnie już po zapłaceniu pierwszej upłaty (przesyła się najdogodniej przekazem) aż do dnia podjęcia kupionych 2 losów bez przerwy na

100 losów tureckich

Wobec zbliżającego się ciągnienia dnia 1 kwietnia z główną wygraną

FRANKÓW 60.000

zapraszamy do rychłego przystąpienia, względnie zażądania bezpłatnej oferty, tembardziej, że cena losów tureckich, jako najtańszych i najwięcej szans dających losów, coraz bardziej idzie w górę

Za czeki i gazetę losowań nic nie liczymy. — Koszta dodatkowe wykluczone.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY 1035 2 3

ROHATYN i ULAM LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 8.

Losy tureckie **pojedynczo** na raty sprzedajemy po K. 208 (26 po 8), a za gotówkę podług kursu dziennego.

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 288 18 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

Fortepian

krótki do sprzedania.
Sławkowska 6, I p. oficyny. 1107 2 3

Masło naturalne i jaja!

wysyła się na całą kulę ziemską co dziennie świeże masło w pakietach netto 1½ kg. po 9 K 60 h, koleją zaś jaj świeżych dużych, skrzynkę czyli 24 kopy lub 12 kop licząc za kopę stacya Grybów 3 K 80 h. Ręczy się za rzetelną obsługę. Dom eksportowy **S. Weissa w Grybowie,** II piętro. 1114 2 2

Sklep korzenny

śniadankowy, ze stosownemi ubikacyami, w miasteczku powiatowem, fabrycznem, blisko Krakowa, jest z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Agencyi ogłoszeń ul. Karmelicka l. 6. 1106 2 3

Znakomite

sardynki norweskie

w pomidorach, marynowane i wędzone — w oliwie — poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, 788 6 0

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Zdolnego pianisty

lub pianistki poszukuje kawiarnia przy ulicy Siennej l. 14. 1115 3 3

Praktykanta

z lepszego domu, z dobrem wykształceniem szkolnem, pięknem pismem, biegłego w języku polskim w słowie i piśmie, w wieku koło lat 17, przyjmie zaraz większe biuro ubezpieczeń za małą na początek płacą.

Zgłoszenia tylko listowne z poleceniami przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1112.** 1112 2 2

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie poleca się i poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość: ul. Dominikańska 3, u p. Leszczyńskiej, parter. 190 2 2

Biuro firmy

Sokolnicki & Wiśniewski

Fabryka elektrotechniczna i Zakład instalacyjny, Lwów.

Oddział krakowski

został przeniesiony z pl. Maryackiego 9 do domu pod l. 34 Rynek gł., Pałac Spiski w podworcu. 1095 2 3

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry, 613 18 20

Na reumatyzm

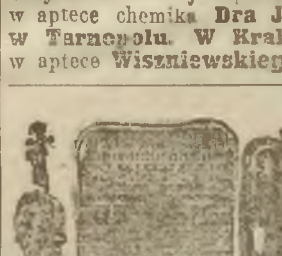
gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 217 12 0



Najlepsze i najtańsze

HARMONIJKI

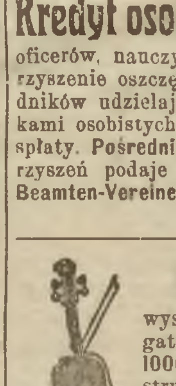
tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15.

Cenniki darmo. 109 22 26

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse L. 35.** 117 41 52



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.
458 8 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.